

**W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii**

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennic pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 141-734.

## Zakaz werbunku ochotników

uchwaliła jednomyślnie francuska Izba Deputowanych

**PARYŻ.** Jednomyślnie przyjęcie przez Izbę Deputowanych projektu ustawy o zakazie wyjazdu ochotników do Hiszpanii komentowano w kulisach jako poważny sukces rządu, a przede wszystkim premiera Bluma i min. Delbos-

W kołach parlamentarnych wyrażano też opinię, że tego rodzaju jednomyślną manifestacją Izby francuskiej, która dała dowód wyjątkowej solidarności, winna wzbudzić poważne echa za granicą, jako jeszcze jeden dowód, iż w dziedzinie polityki zagranicznej

wszyscy deputowani bez różnicy poglądów popierają rząd w jego wysiłkach zabezpieczenia interesów francuskich.

Na marginesie wczorajszego posiedzenia Izby Deputowanych, które odbyło się w wyjątkowo poważnym i rzeczowym nastroju, organ narodowo-socjalistyczny „Populaire” stwierdzając wyjątkowo spokojną atmosferę pierwszego poświęconego zebrania Izby, fakt ten przypisuje okoliczności, że deputowani, którzy świeżo powrócili ze swych okręgów wyborczych, gdzie poznali się z opinią społeczeństwa, chcieli dać dowód aprobaty umiarkowanej i rozsądnej polityki rządu.

„Populaire” podkreśla również, iż jeden z b. ministrów oświadczył miał w kulisach parlamentu, że jednomyślna manifestacja Izby Deputowanych wróży rządowi Bluma długi jeszcze żywot.

**DUBLIN.** Gen. O'Duffy, po powrocie z Hiszpanii oświadczył, że brygada irlandzka, znajdująca się po stronie powstańczej, po ukończeniu przeszkolenia w miejscowości hiszpańskiej Caceres, zostanie wysłana w dniu 26 stycznia na front.

W związku z zakazem zaciągu ochotniczego, gen. O'Duffy oświadczył, że z początkiem wojny Niemcy i Włochy zaproponowały wprowadzenie zakazu wysyłki ochotników do Hiszpanii, jednak inicjatywa

ta nie została podtrzymana przez żadne państwo, a w międzyczasie tysiące komunistów z Z. S. R. K., Meksyku, Francji i innych krajów przybywało na pole walki.

Po stronie powstańczej — twierdzi gen. O'Duffy — nie ma żadnych oddziałów piechoty cudzoziemskiej z wyjątkiem oddziałów irlandzkich. Usiłowania Francji i Anglii

powstrzymania dopływu ochotników są manewrem, skierowanym przeciw patriotom hiszpańskim, gdyż Hiszpania załana jest czerwonymi ochotnikami.

Zadne dążenia angielskie w kierunku niedopuszczenia nowych sił nie będą mogły być ściśle wykonane, gdyż granica francusko-katalońska kontrolowana jest przez urzędników komunistów.

### Z Walencji do Barcelony przeniesiona będzie stolica?

**LONDYN.** — „Evening Standard” zamieszcza depeszę z Barcelony, jakoby Largo Caballero zamierzał przenieść się do rządu z Walencji do Bar-

celony, gdyż sytuacja w Walencji po wyładowaniu wojsk powstańczych w pobliżu Malagi staje się coraz bardziej niepewna.

### Sekretarze ZZZ aresztowani

Na zarządzenie władz prokuratorskich zostali zatrzymani przez wydział śledczy Policji Państwowej w Chrzanowie sekretarze Z. Z. Z. Barański Fran-

ciszek z Chrzanowa i Głuchowski Władysław z Krakowa za wywołanie w dn. 10 b. m. w Chrzanowie przemówień o treści antypaństwowej. (PAT).

### Miasto, wystawione na licytację

**CZERNIOWCE.** — Oryginalny rekord zdobyło w Rumunii miasto Turtukai, w którym

stala spowodowana nadmiernymi obciążeniami ze strony władz miejskich.

równocześnie wystawiono na licytację 500 domów, co stanowi większą część nieruchomości w mieście. Licytacja ta zo-

Mieszkańcy zwrócili się o pomoc do władz centralnych w Bukareszcie.

### Proces o zacięcia antysemityczne

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpoznawał sprawę 16 członków i sympatyków Str. Narodowego z J. Kasprzyckim na czele, oskarżonych o udział w dn. 5 lutego ub. r. w zacięciach antysemitycznych w Przystani pod Częstochową.

Sąd 11 oskarżonych skazał na karę 8 miesięcy więzienia. Dwóm kobietom karę zawieszono. Dwóch nieletnich skazano na umieszczenie w zakładzie poprawczym, również z zawieszeniem, 1 skazano na 6 mies. więzienia z zawieszeniem, dwóch sąd uniewinnił.

### Prowokacje litewskie na pograniczu

Gdy 15 b. m. dowódca strażnicy Kiwaniszki (pow. święciański) ze strzelcami chciał zakopać na nowo przewrócony słup graniczny, padło ze strony litewskiej do żołnierzy 15

strzałów. Zabitych, ani rannych nie było.

Zauważono po stronie litewskiej 9 policjantów z komendantem rejonu sierżantem oraz 2 osoby cywilne (PAT).

### Hece antypolskie na Litwie

Z Kowna donoszą, że akcja antypolska w ostatnich dniach doszła do szczególnego napięcia. Zmobilizowano wszystkie organizacje do wspólnej walki z Polakami.

go do walki o Wilno.

Związek Odzyskania Wilna opracował projekt statutu instytutu wileńskiego, którego głównym zadaniem będzie zbieranie i dostarczanie dla oddzielnych organizacji potrzeb- nego materiału propagandowe-

Partia tautininków, związek wyzwolenia Wilna, szalunsi i inni zmuszają swych członków do akcji przeciwpolskiej, często przy pomocy gwałtu.

Bardzo często dochodzi do awantur, zwłaszcza w oddziałach prowincjonalnych. Prasa litewska z oficjalnym „Lietuvos Aidas” na czele ogłasza codziennie po 2 artykuły antypolskie.

### Z hiszpańskiego frontu walki

**WALENCJA.** Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego donosi: O godz. 7 rano rozpoczęła się silny atak na Malagę, będący przygotowaniem do desantu.

Natychmiast zjawily się eskadry samolotów dwumotorych lotnictwa rządowego i zaatakowały krążowniki powstańcze „Canarias”, „Cervera” i „Anonierkę Canovas de Castillo” i kilka innych mniejszych jednostek floty.

Jeden z samolotów zdołał rzucić na krążownik „Cervera” 2 bomby po 100 kg. Krążownik wycofał się z boju i podążył do Ceuty. Wówczas

pozostałe okręty powstańcze umknęły z największą możliwą szybkością. Desant nie mógł dojść do skutku.

Na odcinku dzielnicy uniwersyteckiej Madrytu wojska republikańskie założyły miny i wysadziły w powietrze budynki, przerobione przez powstańców na blokhauz. Korzystając z powstałego zamętu, wojska rządowe zdobyły jeden z gmachów kliniki szpitala uniwersyteckiego.

Na froncie arag. — im oddziały katalońskie zajęły w miejscowości i różne punkty strategiczne na południe od rzeki Ebro.

### Nagle odwołanie dyplomaty

Wielkie wrażenie w Wiedniu wywołało nagłe odwołanie ambasadora włoskiego posła do Austrii, dr. Eugeniusza Morreale. Był to jeden z najbardziej wpływowych dyptomatów włoskich w Wiedniu, pozostający od kilku lat w bliskich stosunkach z kołami politycznymi i

rządowymi w Austrii.

Nagle odwołanie Morreale nastąpiło na żądanie ambasadora Niemiec w Rzymie von Hassela, który twierdził, że Morreale przez swoją działalność w Wiedniu psuje stosunki między Włochami a Niemcami.

## Włosko - niemieckie narady

podczas pobytu gen. Goeringa w Rzymie

**RZYM.** O rozmowach Mussoliniego z premierem Goeringiem nie ogłoszono dotychczas żadnego komunikatu, toteż treści ich otoczona jest ścisłą tajemnicą.

Wiadomo jedynie, że konferencja popołudniowa trwała przeszło 2 godziny i miała za przedmiot przede wszystkim sprawę hiszpańską.

Według krążących pogłosek, po uzgodnieniu szeregu punktów premier Goering przesłał Hitlerowi za pośrednictwem ambasady niemieckiej obszerny raport, na który odpowiedź może nadejść w ciągu najbliższych dni.

W zagranicznych kołach prasowych panuje przekonanie, że tematem obrad premiera Goeringa z Mussolinim była nie tylko sprawa tekstów odpowiedzi, jaką Włochy i Niemcy przesyła na ostatnią no-

tę brytyjską, ale również szereg doniosłych zagadnień wojskowych, w których premier Goering jako szef lotnictwa i wybitny wojskowy posiada rozległe kompetencje.

Jeśli chodzi o samą treść odpowiedzi, to przeważa tu przekonanie, że Włochy i Niemcy odpowiedzą w zasadzie przychylnie na propozycje angielskie, przewidując, aby jeszcze przed wprowadzeniem systemu skutecznej kontroli międzynarodowej wydane zostało rozporządzenie przeciw wyjazdowi ochotników do Hiszpanii.

Zgoda Włoch i Niemiec będzie jednak uzależniona od wydania takich samych zakazów przez Francję i Rosję Sowiecką.

Równocześnie jednak Włochy i Niemcy przewidują, że zanim wszystkie umowy, za-

kazujące wszelkiej formy interwencji pośredniej, wejdą w życie, gen. Franco powinien odnieść na terenie Hiszpanii szereg poważnych sukcesów wojskowych, które zapewnią mu bezsprzeczną przewagę na półwyspie Iberyjskim.

Do sukcesów tych przywiązują w Rzymie i Berlinie szczególną wagę, ponieważ Włochy i Niemcy dokonały aktu uznania rządu gen. Franco i nie mogłyby obecnie postawić go własnemu losowi, zwłaszcza, że obóz Caballero wydanie wspomagany jest przez czynniki obce, sympatyzujące z rządem w Walencji.

Niemcy i Włochy liczą się tedy zasadniczo z możliwością wejścia w życie nowych umów międzynarodowych o nieinterwencji całkowitej, ale sądzą, że tymczasem szala wypadków przechyli się zdecydowanie na korzyść generała Franco.

Najlepsze pączki po 15 groszy w Cukierni „Krakowianka“

# Katastrofa kolejowa pod Mysłowicami

## 6 osób zabitych - 42 rannych

Dn. 15 b. m. o godz. 5.15 na stacji Mysłowice w dyrekcji katowickiej pociąg osobowy nr. 1114, idący z Oświęcimia do Katowic, najechał na torze nr. 7 na pociąg towarowy, wskutek czego wykołczyły się i zostały rozbite wagon bagażowy i wagon klasy 3-ej pociągu nr. 1114, a spośród stojących na tym torze wagonów towarowych wykołczyły się 2 ostatnie wagony.

Zabitych zostało 6 osób, ciężko rannych jest 17 osób, lekko - 25.

Ranni po okazaniu im natychmiastowej pomocy przez lekarzy kolejowych i szpitalnych, zostali odstawieni do szpitala w Mysłowicach, część zaś ciężko rannych udala się w dalszą podróż.

Co do przyczyn katastrofy, tymczasowo można ustalić co następuje: Pociąg nr. 1114 nor-

malnie przyjmowany był na torze nr. 7. W dniu katastrofy tor nr. 7 był zajęty, o czym dyżurny ruchu Urbanek był powiadomiony.

Urbanek ze swej strony powiadomił stację Brzezinkę w celu uprzedzenia drużyny pociągowej, że pociąg nr. 1114 będzie przyjęty nie na tor 7, lecz na tor 6, ale nie przygotował przebiegu na tor 6, lecz - jak zwykle - na tor 7. Wobec tego pociąg nr. 1114 wjechał na tor zajęty przez wagon towarowy.

Władze dyrekcyjne prowadzą dochodzenie na miejscu. Ponadto Ministerstwo Komunikacji wysłało specjalną komisję w celu szczegółowego zbadania przyczyn wypadku.

W katastrofie kolejowej na stacji Mysłowice utraciło życie 6 osób: Jagoda Jan, Noworyta Władysław, Wasilek Te-

odor, Dębek Karol, Chromy Ryszard, Badower Jan.

Odniesli rany: Klima Bartłomiej, Dziecko Teodor, Tylok Franciszek, Zórawik Józef, Piechota Roman, Blomber Mendel, Mis Mateusz, Brom Jan, Radwański Jan, Klaja Ludwik, Radwański Franciszek, Wiśniewski Józef, Paćczek Leopold, Walus, Siupka

Piotr, Tyman Wilhelm, Janusiewicz W., Seweryn Alojzy, Cieplak Józef, Demba August, Chramiec Stefan, Rogosz Leopold, Kosiak Paweł, Skilka Józef, Pydler Teodor, Koziol Konrad, Walus Jan, Brom Jan, Wioska Stefan, Holda Jan, Hildegarda, Magiera Stanisław, Gros Stefan, Jochimczyk Jan, Wasikop, Wybra-

niec Helena, Synowiec Józef, Danobis Piotr, Kaluza Paweł, Wybraniec Roman, Jaroniec August.

Nazwisko bagażowego zabitego w pierwszej chwili katastrofie zostało przez myłkę umieszczone na liście zabitych. Tyman Wilhelm znajduje się wśród osób, które odniosły rany.

## Specjalne oddziały szturmowe na pograniczach Rzeszy

Niemieckie ministerstwo propagandy rozesłało do redaktorów i wydawców gazet na pograniczu wschodnim i południowym Niemiec sensacyjny okólnik, dotyczący formowania oddziałów straży granicznej.

Przypominamy - brzmi okólnik - że wiadomości o straży granicznej nie powinny ukazywać się w druku. W szczególności unikać należy wszelkich aluzji, z którychby

wynikało, że ta organizacja specjalna może być upodobniona do armii regularnej.

W związku z tym okólnikiem informują, że specjalne formacje straży granicznej, utworzone w końcu ubiegłego roku, działają już w Bawarii i Saksonii na pograniczu Czechosłowacji, oraz na Śląsku na pograniczu Polsk. Formacje straży granicznej mają być utworzone również na pograniczu Szwajcarii i Francji.

Nie ulega wątpliwości, że

formacje straży granicznej mają charakteru jakiegoś korpusu ochrony pogranicza, lecz są po prostu oddziałami szturmu, przeznaczonymi do zadań specjalnych na pograniczu. Do oddziałów tych wcielani są kandydaci w wiek 18 - 45 lat, „wypróbowani pod względem narodowym”.

Formacje straży granicznej będą używane wówczas, kiedy armia regularna zachowuje neutralność.

## Grzechy młodości króla armat

Śmierć „króla armat” Basyla Zacharowa wysunęła w Grecji na czoło cały szereg osób, które znały w młodości Zacharowa, gdy jeszcze nazywał się Zachariem. Większość tego, co one opowiadają rzuca wiele światła na jego życie.

Dotychczas opinia publiczna nie wiedziała wcale, że późniejszy sprzedawca broni i dostawca sprzętu wojennego całego świata, był przedstawicielem angielskich cukierków na wyspie Cypr. Były to rzeczywiście cukierki, a nie tylko deklarowane, a Zacharow musiał zająć się gorliwie ich sprzedażą, aby móc zarobić na życie.

Najbardziej interesuje opinię sprawę kradzieży, którą popełnił Zacharow i która wypłynęła na jego dalszy bieg życia. Zacharow pracował w Konstantynopolu u bankiera Xenofona Hephaestidesa i skradł mu 5000 lirów tureckich.

O tym jak doszło do tej kradzieży, opowiada jeder z przyjaciół z lat młodzieńczych Zacharowa. Pewnego dnia szef Zacharowa, który bardzo ufał swemu pracownikowi, polecił mu sprowadzić z zagranicy

pewną żelazną kasę. Zacharow udał się za granicę, nabył kasę wraz z dwoma specjalnymi kluczami, przy czym nie zdradził szefowi, że polecił urobić trzeci klucz, który zatrzymał dla siebie. Gdy jego szef w sprawach handlowych wyjechał za granicę, Zacharow wykradł 5000 lirów, uciekł do Budapesztu, przedstawił się tam jako syn byłego rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Gorczakowa. Zakochał się w córce pewnego węgierskiego magnata, ożenił się z nią i pojechał do Londynu, gdzie znów podawał się za księcia.

Przypadek zrzucił, że do Londynu przybył również Xenofon Hephaestides, poznał w księciu swego nieuczciwego współpracownika i polecił go aresztować. Młoda pani Zacharow popadła wówczas w rozpacz samobójstwa, a Zacharow uniknął surowej kary tylko dlatego, że wykazał, iż te 5000 lirów były jego własności i włożył je w przedsięwzięcie jako swój udział.

Jak rzeczywiście przedstawiała się sprawa z tymi 5000 lirów, pozostanie na zawsze tajemnicą.

## Międzynarodowa banda przemytników

Prasa czeska wiele miejsca poświęca międzynarodowej bandzie przemytników, która ostatnio zdemaskowano w Presburgu.

Kierownikiem bandy przemytników był niejaki U., którego biura finansowe mieściły się w Wiedniu. W bliskim kontakcie z U. był niejaki K., który pracował na terenie Szwajcarii i który ostatnio odsiadując karę w więzieniu w Zurichu i Bazylei za drobne przewinienia, K. miał założyć filie bandy na terenie Rumunii, w Paryżu, Londynie, nawet i w Stanach Zjednoczonych.

Banda miała tak wielki wpływ, że potrafiła regulować na większych giełdach europejskich kursy niektórych papierów wartościowych zgodnie ze swą wolą.

K. stał również w ścisłym kontakcie z dyrektorem Ste-

wardem, praskim kierownikiem bandy. Steward cieszył się w gospodarczych kołach czeskich opinią człowieka, który potrafi przeprowadzić zakazane operacje dewizowe na każdą dowolną sumę, wyplacaną w szylingach austriackich.

Gdy na karcie mieściło się słowo „pozdrowienia”, klient otrzymywał 100 szylingów, „serdeczne pozdrowienia” - otrzymywał 500 szylingów, a gdy „najserdeczniejsze pozdrowienia” - 1000 szylingów.

Władzom udało się rozszyfrować listy jeszcze innej treści, jak na przykład: „Drogi przyjacielu, potwierdzając odbiór twego listu, komunikuję, że nie mogę ci przesłać tysiąca szlifowanych szklanek z Koblenji, o które prosiłeś”. Był to szyfrowany list, który dotyczył przesyłki franków francuskich. Listy, w których

była mowa o transportach flaszek, dotyczyły przemytu guldów holenderskich.

Banda zajmowała się nie tylko przemytem walut i papierów wartościowych, ale również i narkotyków. Za pomocą szyfrowanych depesz komunikowano centrali o zawartości naczyniów transportów. Gdy przybywała depesza, „Ciotka jest zdrowa” dotyczyło to przesyłki walut, gdy zaś „Ciotka jest chora”, - przesyłki narkotyków.

Dyrektor Steward miał w swym aucie, w którym była ukryta stalowa kasetka i które posiadało specjalne urządzenia, pozwalające automatycznie zmieniać jego numer rejestracyjny, kilkakrotnie udawał się z Czechosłowacji do Austrii. Podejmowanie licznych podróży ułatwiał członkom bandy doskonale sfalshowane paszporty,

sieci pozostającej pod bezpośrednią gospodarką Państwa, jak i Pasty.

Ministerstwo Poczty w roku ostatnim rozbudowało znacznie swoją sieć, tworząc szereg nowych urzędów pocztowych oraz agencji. Usprawniono rozdanie listów. Duży postęp osiągnięto w tej mierze na wsi, dzięki wprowadzeniu instytucji listonoszy wiejskich i współpracy z sołtysami.

Staly wzrost wykazuje również Radio Polskie, które należy w 95% do Państwa. Mówca wskazuje na wzrost dochodów wszystkich przedsiębiorstw w ostatnim roku sprawozdawczym.

W dyskusji pos. Sowiński prosił Ministra o wejrzenie w sprawie podstuchu telefonicznego, szczególnie podczas rozmów międzymiastowych. Utrudnia to komunikowanie się. Pos. Holyński wskazuje na konieczność budowy radiostacji dla Polesia, co jego zdaniem, jest pilniejsze niż budowa drugiej stacji dla Warszawy.

Większość posłów zwracała się do Ministra z prośbą o obniżenie opłat radiowych, szczególnie dla wsi. Posłowie wskazywali dalej na konieczność wzmocnienia niektórych stacji radiowych, zwłaszcza kresowych, a to celem przeciwdziałania propagandzie stacji sowieckich.

Podnoszono również sprawę niskich uposażeń pracowników pocztowych i wskazywano na niedostateczną opiekę lekarską.

Po zakończeniu dyskusji za-

brał głos min. Kaliński, który udzielił odpowiedzi na poruszone sprawy. Minister stanowczo twierdzi, że nie ma żadnego podstuchu telefonicznego, po czym wyjaśnia różnicę zarządzenia zmierzającego do najdalszego udogodnienia urzędów pocztowych.

Odnosnie do rad a wyjaśnienia udzielił dyrektor naczelny Starzyński oraz dyrektor programowy Górecki.

Posiedzenie Senatu. Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Senatu. Przed porządkiem dziennym zabrano głos marszałek Prystor, który w krótkim przemówieniu uczcił pamięć zmarłego senatora, gen. Popowicza. Przemówienia tego Izba wysłuchała stojąc. Marszałek Prystor stwierdził wygaśnięcie mandatu s. p. sen. gen. Popowicza.

Porządek dzienny obejmował 21 punktów, które nie miały bez dyskusji zostały zatwierdzone. Większość spraw zatwierdzonych wczoraj przez Senat to ustawy o ratyfikacji międzynarodowych układów plenarne posiedzenie Sejmu. Marszałek Car wyznaczył plenarne posiedzenie Sejmu na środę 20 stycznia, o 4 po południu. Porządek dzienny nie został jeszcze ogłoszony. Przypuszczalnie jednak obejmować będzie on szereg pierwszych czytań oraz kilka sprawozdań komisyjnych.

CZYTAJCIE

Nowego Sportowca

Cena 10 groszy

## Działacz społeczny byłym bandytą

Przed 16 laty rozesłane zostały listy gończe za niejakim Staszczkiem, dezertorem, który organizował napady bandyckie i rabunkowe na Podlasiu. Dopiero obecnie przestępca ten został zdemaskowany.

Okazało się, iż przez 16 lat

ukrywał się on pod nazwiskiem Henryka Sztahenberga i przebywał w Brześciu jako organizator i prezes Legii Inwalidów. Poza tym przyjmował udział w szeregu innych organizacji jako czynny członek.

Przestępca aresztowano.

**Napoleon Sąddek**

# Spotkanie z księciem

Pobyt holenderskiej następczyni tronu i jej męża, księcia Lippe, w Krynicy jest największą sensacją dnia.

Gazety codzienne przynoszą nowe informacje o wywczasnach księżęcej pary. Reportery na wyszczy zbierają szczegóły i szczegóły. Przeprowadzają wywiady z ludźmi, którzy zetknęli bezpośrednio z dostojnymi gośćmi: z fryzjerem krynickim, który czesał księżniczkę Julianę, z woźnicą, który odwiózł księcia do hotelu, z boyem hotelowym, który stał na schodkach w momencie, kiedy para księżęca wchodziła do swego apartamentu i t. d., i t. d.

Pozazdrościłem sukcesów reporterom, którym udało się zebrać tak ciekawe informacje i postanowiłem również odnaleźć jakąś osobę, która zetknęła się bezpośrednio z księżęcą parą w Krynicy.

Pieniądzy na wyjazd do Krynicy nie miałem. Trzeba było ograniczyć poszukiwania do Warszawy.

Los mi sprzyjał. Doniesiono mi, że niejaki pan Tobiasz Kalfus, przedstawiciel fabryki pasty do obuwia, bawił w celach handlowych w Krynicy i podobno miał się zetknąć osobiście z księciem Bernardem Lippe.

Udałem się natychmiast do

prywatnego mieszkania pana Kalfusa, żeby uzyskać wywiad.

W schludnie urządzonej mieszkanku zastałem gospodarza, który początkowo przyjął mnie nieufnie, sądząc, że jestem przedstawicielem urzędu podatkowego. Gdy jednak wyjaśniłem właściwy cel wizyty, twarz mu się rozchmurzyła.

— Aaa... pan z redakcji? Proszę bardzo, niech pan siada. Owszem, owszem, miałem przyjechać w Krynicy! Jeszcze jaką przygodę!

I pan Kalfus zaczął mi opowiadać swoje krynickie przygody:

— Kiedy przyjechałem do Krynicy i dowiedziałem się, kto tam bawi, byłem bardzo ciekaw, jak wygląda prawdziwy książe. Jeszcze nigdy coś podobnego nie widziałem.

Kupcy mi powiedzieli, że książe Bernard jest wysoki, szczupły i nosi amerykańskie okulary. Jak go zobaczyć? Bardzo łatwo. Codziennie parę razy wychodzi na miasto i na wet sam wchodzi do sklepów, kupuje sobie książki i t. d....

Sam kupuje? To może kupi ode mnie parę pudełek pasty do obuwia?... Nie chodziło o zarobek, ja dabyłem nawet darmo. Ale pan ma pojęcie, co to by była za reklama dla firmy?

Sensacja!

Już o czwartej rano poszedłem pod hotel, w którym mieszka księżęca para i postanowiłem tak długo czekać, aż książe wyjdzie. Nogi mi zmarzły na lód. Jeszcze dziś mam katar od tego czekania.

Ale jeżeli mi się uda pogadać z księciem, to wszystko warto. Już się zgadzam na grype.

Parę minut przed dziesiątą mnie się nagle zrobiło ciepło! Kto wychodzi z hotelu? Książe, sam książe! Wysoki, szczupły w amerykańskich okularach!

Wszystko się pode mną zatrzęsło! Już go mam! Trzeba tylko podejść!

Ale jak podejść? Nie wiedziałem jaka jest etykieta. Czy trzeba się nisko uklonąć, czy ukłknąć, czy wyciągnąć rękę? Nigdy nie miałem do czynienia z królami. Raz tylko zdarzyło mi się rozmawiać z królem, ale to był Izidor Król, kupiec ze skórzanej branży, który dopuszczał weksle do protestu i nie chciał płacić.

Na wszelki wypadek postanowiłem się uklonąć jak najniżej. Podeszedłem do jego księżęcej mości i uklonilem się tak nisko, że mnie jeszcze teraz krzyż boli. Potem powiedziałem po niemiecku:

— Wasza Wysokości! Ja się

nie znam i bardzo przepraszam, jeżeli się może uklonem za mało nisko.

To on obejrzał mnie z poza okularów i uśmiechnął się łagodnie.

— Wystarczy.

To mi dodało odwagi. I kiedy książe spytał się, czego chce, powiedziałem od razu:

Wasza księżęca mość! Jestem przedstawicielem fabryki pasty do obuwia „Księżyc”. W imieniu firmy chciałbym ofiarować waszej wysokości parę pudełek pasty naszego wyrobu.

Wyciągnęłam rękę z pudełka mi. Serce mi bilo, jak młotem. Weźmie, czy nie weźmie?

I wyobraź pan sobie, że wziął! O mało nie zacząłem tańczyć z radości! To się roznieś po całym świecie. Gazy ty zaczął pisać, że książe ma żonkę używa tylko pastę do obuwia „Księżyc”. I jeżeli ja za to nie zostanę prokurentem firmy, to ja nie jestem ja!

Książe wziął z godnością pastę, schował do kieszeni i powiedział:

— Nie mogę panu teraz za płacić, bo zostawiłem woreczek w domu.

— Ależ wasza księżęca mość — uklonilem się jeszcze raz. — Kto mówi o zapłacie? W naszej firmie królowie nigdy nie płacą! (Mnie się przypomniał Izidor Król, który grosza nie płaci). Wprost przeciwnie! Jeżeli wasza królewska mość za pomnił woreczek, to mogę słuzić pożyczką.

On się przez chwilę namyślał, widocznie czy wypada, i nareszcie powiedział:

— Dobrze. Niech będzie. Pożycz pan 10 złotych.

Pan rozumie moje uczucie? Książe, sam książe pożyczka ode mnie! Ja się stanę słynny na cały świat! Ha, ha, ha! Prokurent firmy „Księżyc”? Ja gwizdę na firmę „Księżyc”. Kto wie, czy mnie jakaś największa fabryka pasty do obuwia w Europie nie zaangażuje na naczelnego dyrektora.

Wyjęłem prędko z portfelu 20 złotych.

— Wasza Księżęca Mość! Ja blagam proszę przyjąć dwa dziecięcia.

On wziął. Skinął mi głową na pożegnanie i odszedł.

Uklonilem się tak nisko, że mi z trzaskiem pękły szelki.

Stałem jeszcze wzruszony na miejscu i umocniałem spodnie, kiedy podeszedł do mnie miejscowy kupiec, mój stały klient.

— Panie Kalfus! — spytał.

— Co się pan tak nisko kłania?

— Nisko? — zaśmiałem się ironicznie. — Ja się boję, że to było jeszcze za nisko. Czy pan wie kto to był? To był książe!

To on spojrział na mnie i zaczął pękać ze śmiechu.

— Ha, ha, ha! Książe o tej porze jeszcze śpi.

— Co? Więc to nie był książe Bernard Lippe?

— Jaki Książe Bernard! To był Beniek Szpulka. Jego ojciec ma tu sklep z galanterią.

— Przecież on wyszedł z hotelu...

— No to co, że wyszedł? Widocznie portier jest winien pieniądze i on przyszedł zainkasować.

Pan Kalfus skończył i podniósł się z krzesła.

— Przepraszam pana na chwilę. Muszę się napić wody. Od tego wypadku ciągle czuję klucie przy sercu.



## Gdy żołądek pracuje leniwie..

trzeba go pobudzić do prawidłowej i systematycznej pracy. Chory żołądek jest przyczyną powstawania wielu chorób, zostawia w kiszkiach substancje gnilne, zatruwając w ten sposób organizm.

**Ziela z Gór Harcu D-ra Lauera** normują działanie żołądka i kiszki, regulują trawienie, usuwają zaparcia, pobudzają przemianę materii i przeciwdziałają tworzeniu się zbytecznego nadmiaru tłuszczu w organizmie.

**Ziela z Gór Harcu D-ra Lauera** stosowane są również przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego (kamicy żółciowej), cierpieniach hemoroidalnych i otyłości; także do przyrządzenia, chętnie przyjmowanego przez chorych.

## RADIO

8.00 Sygnal czasu. 8.03 Audycja dla wsi. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja rebozonstwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Poranek muzyczny (ze Lwowa). 14.00 Reportaż z życia. 14.15 Koncert reklamowy. 14.45 Muzyka widowisk. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 „Zielone koleiny”. 16.15 Kamariny teatr Wybrzeżni: słuchowisko oryginalne p. l. „Potrojny ślad”. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 19.00 „Miasto a wieś w poezji”. — szkie literacki. 19.15 Program na jutro. 19.20 „Karnawałowe nastroje”. — koncert rozrywkowy. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesolej łwowskiej Falli”. p. l. „Kulig Wesołej Falli”. 21.30 Recepta fortepianowy. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00—23.30 Muzyka taneczna.



## NIE UFAJ BYLE KOMU

Do naszych Czytelników

Jeżeli nie Szyler-Szkolnik, to kto inny potrafi szczegółowo określić iwoj charakterystycy, przyczynach, Szyler-Szkolnik nie jest kadektorem poczytnego pisma „Świt” (Wiedza tajemna), autorem wielu prac naukowych, wielkim znawcą duszy ludzkiej.

Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli czepisz się, Szyler-Szkolnik wyszczególni najważniejsze fakty iwoj życia, powie kim jesteś, kim być możesz. Poradzi jak żyć i postępować, by zwyciężyć przeciwnostwo się iwojow. A ponadto wyo. o. o. o. szczęśliwy numer iwoj Loterii Państwowej i wyskale, gdzie tokowy można być. Podaj datę urodzenia. Nie przysyłaj ża. n. g. wynagrodzenia.

Na niewielką ilość wybranych przez redaktora Szyler-Szkolnika numerów packe mnożniwo wybranych. Z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Jozef Bałczeta, Nowa Wiesz k. Chorz., Karola Mark, 2 — 10.000 zł., W. Bałanowicz, Gdynia, Wysokiego 13 m. 8 — 10.000 zł., Jozef Bogusławski, Wilno, Ostrobomska 11-0 — 10.000 zł., M. Madejowa Stanisławow, Komonowsk. 9 — 10.000 zł., J. Morzyńska, Łask, Stacja kolejowa — 10.000 zł., W. Piętkiewicz Kraków, B. Zaleskiego 24 m. 2 — 10.000 zł., Sara Apoll, Iainow, ul. Focha 7 — 10.000 zł., Jan Maciej Kutow, pow. Rybnik, Wiktorja 5 — 25.000 zł., W. Piecnowski, Częstochowa, Szczyłowa 18 — 75.000 zł., M. Altemberg, Izbica n. Wieprzem — 75.000 zł., W. Kazimierzczak, Wojkowice Komonow, Ogrodowa 1 — 25.000 zł. Jeżeli wpa. w. w. autorytyczność po. n. ych potwierdzeń, możesz się zwrócić do powyższych osób, podając swój adres i załączając znaczek pocztowy na odpowiedz.

Przyjęcie codziennie. Przyjdź osobicie lub podaj datę urodzenia, otrzymasz horoskop astrologiczny bez żadnej dopłaty. Załącz 50 groszy znaczkami pocztowymi, Warszawa, redakcja „Świt”, Żulińskiego 9, ogłoszenie za. z. y. c.

## Deprawator

Stanisław Kantarski, zamożny gospodarz w jednej z wsi podwarszawskich, przyjął w charakterze opiekuńki do swych drobnych dzieci 13-letnią Zofię C.

Pewnej nocy K. dopuścił się względem nieletniej występku. Rzecz się wydała dopiero, gdy dziewczynka została matką.

Wtedy to w stosunki, panujące w domu Kantarskiego, wejrzał prokurator

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych i w jej wyniku Kantarski został skazany na rok więzienia.

# PKO BILANS ZA ROK 1936

Ilość klientów  
2.489.881

Obrót w 1936 r.  
30.000.000.000 zł

Wkłady  
895.668.822 zł

Lokaty własne  
i nieruchomości  
748.702.404 zł

**PEWNOŚĆ — ZAUFANIE**



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

W STRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokółem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnikami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izbicka, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierzczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiała mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokola. Kazimierzczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrani i Jadwiga Izbicka została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłala więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucyjniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dziesiątego dnia wsiadła do dorozki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze, gdy jechała powozem zauważył ją doktor Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskalców.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Zbliżył się termin rozprawy sądowej przeciw Jadzi Izbickiej. Sprawa odbyła się w sądzie wojskowym, gdzie zjawił się Kazimierzczak i pułkownik Iwanow, obciążając oskarżoną, przypisując jej ozywioną działalność bojowniczką. Obronca, któremu przewodniczący sądu utrudniał pracę, rzekł się obrony. Głos zabrała Jadzia, by powiedzieć swe ostatnie słowo.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadowców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego”. Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca, czyniła wszystko, by uciec.

Tania otrzymała zawiadomienie w bukietcie kwiatów, przesłanych rzekomo przez jej narzeczonego, by stawiała się o 5-ej po południu na rogu Królewskiej i Placu Saskiego, gdzie ją będzie oczekiwał przedstawiciel organizacji bojowej, który zaprowadzi ją na śledztwo w jej sprawie. Korzystając z chwilowej nieuwagi szpicliów i żandarmerii, przeskoczyła przez plot willi swego ojca i zaczęła uciekać w stronę Celestynowa.

Idąc drogą przy szynach kolejowych w stronę Celestynowa spotkała Tania Kazimierzczaka, który ukrywał się za Otwockiem przed zemstą bojowców. Kazimierzczak poznał w Tani zamachowczynię, która usiłowała go zamordować. Uroda Tani obudziła w nim jednak namiętność; pod pretekstem dokonania rewizji zaciągnął ją do pobliskiego lasku, chcąc ją tam zniewolić. Tania jednak powzięła szybko decyzję.

Wyrwała Kazimierzczakowi z ręki rewolwer i celnym strzałem położyła go trupem. Potem ze stacji Celestynów udała się do Warszawy, gdzie w czwartek o godz. 5 przybyła na Plac Saski.

Plac Saski był otoczony z czterech stron parkanem z desek, bo Rosjanie budowali wówczas swój potężny sobór. Ze strony, gdzie dziś znajduje się gmach Sztabu Generalnego, znajdował się wąski przejazd w kierunku Królewskiej.

Tania zapłaciła dorozkarczowi i stanęła na rogu Królewskiej i Placu Saskiego. Spojrzała na zegarek. Godzina była wpół do piątej. Przyjechała za wcześnie. Ma jeszcze pół godziny przed sobą. Ach, jakże się niecierpliwi! I do tego jest to tak niebezpieczne. W pobliżu znajduje się Sztab Generalny. Może przejsz któryś z oficerów, a zna ich przecież prawie wszystkich, z czasów gdy chodziła na bale.

Idzie w stronę Ogrodu Saskiego. Nie ma sensu dłużej stać na jednym miejscu, tym bardziej, że ma jeszcze pół godziny czasu. Gdy podeszła do pierwszej bramy ogrodu na Królewskiej, zauważyła na drugiej stronie obok kościoła ewangelickiego, młodego popa, który pomimo deszczu spacerował powolnym krokiem.

Nie wie sama, czemu serce jej zadrżało. Przyjrzała się temu młodemu popowi. Ładna, rozczesana jasna broda, delikatna twarz i oczy. Boże, skąd zna te oczy?

Nie może sobie tego przypomnieć. Pop idzie tak powoli, jak gdyby kogoś oczekiwał albo jak gdyby ciężko było mu chodzić. A opodal, w odległości dziesięciu kroków za nim, idzie wysoki młodzieńiec, który ma wygląd robotnika fabrycznego. Tamten również powoli spaceruje.

Czy jest jakiś związek między nimi, — pomyślała Tania. — Co łączy tego popa z wysokim ro-

botnikiem?

Ale oto robotnik przyspieszył kroku, przeszedł obok popa i zniknął gdzieś w bramie.

— Nie, nie mają nic ze sobą wspólnego. Zdawało mi się tylko, — pomyślała Tania, spoglądając bez przerwy na przeciwną stronę, gdzie spaceruje młody pop. — Ach, te oczy! Gdzie już je widziałam?

Tania spojrzała na zegarek. Za dziesięć minut płała. Spieszy z powrotem w stronę Placu Saskiego. Oto jest już na umówionym miejscu. Stała i obejrzała się wokół.

Obserwuje przechodniów. Większość ich mija ją szybko, nie spoglądając nawet na nią. Tylko kilku frantów rzuca na nią przenikliwe spojrzenia, sądząc, że oczekuje gościa...

Każda chwila wydaje się jej teraz wiecznością. Obejrzała się znów dokola, nie ma nikogo ze znajomych towarzyszy.

A pop? Sto! naprzeciwko, obok skweru i spogląda na gmach Zachęty.

Tania czuje, jak kolana uginają się pod nią. Krew uderzyła jej do głowy. Różne myśli kłębią się bez przerwy.



...Odwrociła się gwałtownie i ujrzała przed sobą młodego popa...

Może oszukano ją?! Może zaraz ktoś nadejdzie, zbliży się do niej i, bez słowa, wystrzeli i położy ją trupem? Tak, jak ona zamordowała Kazimierzczaka?

Byłoby to naprawdę straszne! Jeśli już ma zginąć, jeśli ma paść od kuli własnego towarzysza, pragnie przed tym ujrzeć Tadeusza, chce przed tym z nim pomówić, opowiedzieć, że wykonała wyrok śmierci na Kazimierzczaku.

Czy uwierzą jej? Nie ma przecież żadnych dowodów. Kilka dni upłynie, zanim wszyscy dowiedzą się o tym.

Tani wydaje, że towarzysz, który ma na nią czekać, nadejdzie od strony Wierzbowej. Nie wie sama, dlaczego tak właśnie wydaje jej się. Dlatego spogląda w tamtą stronę.

Nagle zadrżała. Usłyszała głos Tadeusza. Boże, czy to sen?

— Taniu, dzień dobry! — zabrzmiał jego głos.

Odwrociła się gwałtownie i ujrzała przed sobą młodego popa.

— Ty? — Głos jej drżał, a oczy rozwarły się szeroko.

— Ja — odrzekł Tadeusz dziwnym głosem, jakiego nigdy jeszcze u niego nie słyszała.

— Ach, Boże! — chwyciła jego rękę.

— Ciszej! Jesteśmy na ulicy, — odrzekł, a w rekwawie jego sutanny błysnął rewolwer. — Chodź!

— Dokąd?

— Idź przed siebie. Widzisz tego wysokiego to-

warzysza? Idź za nim.

Tania zadrżała. Nie spodziewała się, nigdy nie wyobrażała takiego spotkania z Tadeuszem. Miała wrażenie, że za chwilę upadnie. Uczynił nadludzki wysiłek, by utrzymać się na nogach.

— A ty? — zapytała, spoglądając na rewolwer, który Tadeusz ukrył w szerokim rękawie.

— Ja pójdę za tobą!

— A dlaczego nie ze mną?

— Dowiesz się. Ale biada ci, jeśli sprowadzisz ze sobą szpicliów. Jeśli tylko zbliży się do mnie ktoś szpicel, padniesz na miejscu trupem!

— Tadeuszu! Ach!

— Nie gadaj, idź przed siebie i uważaj na tego wysokiego towarzysza.

Tania szła przed siebie chwiejnym krokiem wciąż spoglądając na wysokiego Antka. Tak jedno za drugim z jednej ulicy na drugą.

Nieraz spoglądali przechodnie na bladą twarz Tani, która wlokła się ostatkiem sił. Zaprawiała żalosne wrażenie. W oczach jej malowały się strach i rozpacz. Policzki jej były białe, krew, a krok chwiejny, jak u pijanego.

W końcu na ulicy Towarowej wszedł Antek w bramę. Tania weszła za nim. Weszli na wąskie schody.

I chociaż szli po schodach, nie wypowiedzieli sobie ani słowa.

Antek zapukał do drzwi. Tania usłyszała, jak dło hasło:

— Wiktorial!

Tania również zbliżyła się do drzwi. Antek wsunął ją przed siebie.

Przechodziła teraz straszne męki. Gdy ty drzwi za nią się zamknęły, oblał ją zimny pot. Zdawało jej się, że już nigdy stąd nie wyjdzie.

W uszach jej zadźwięczały słowa Tadeusza:

— Nie patyczkujemy się z prowokatorami!

Znalazła się w jednopokojowym mieszkaniu. Tylko mała alkowa była obok.

W tej alkwie paliła się lampka i dokola siedzieli trzej ludzie.

Poznała ich od razu. Byli to: Bartek, Stanisław i jasnowłosa Zosia. Gdy weszła, zamilkli. Tworzyli wyrażały niezwykłą powagę. Spoglądali na nią i milczeli.

— Ach, jakie to straszne! Jakie to straszne, pomyślała Tania.

To milczenie jeszcze bardziej zmieszało Tanię. Czemu milczą? Dlaczego spoglądają na nią takim przyjaznym, groźnym wzrokiem?

Wysoki Antek, który ją tu przyprowadził, wyciągnął rękę i wprowadził do alkowy, gdzie wskazał jej miejsce, by usiadła. Potem wyszedł.

Powierzono mu nową misję. Miał czuwać przy oknie, które wychodziło na ulicę i uważać, by nie idą szpicle, czy nie zbliży się policja.

A w alkwie panowała nieprzenikniona cisza. Oczekiwali kogoś. Nikt nie mówił słowa. A Tania siedziała z opuszczoną głową, tak jak człowiek oczekuje śmierci.

Do pokoju wszedł Tadeusz. Zrzucił z siebie swoje sutanne peruki, zerwał jasną brodę i ustąpił przeciw Tani. Spoglądał na nią dziwnym wzrokiem. Z początku nie śmiała spojrzeć na niego, gdy wreszcie uniosła łzami zamglone oczy, w których skrzyżował się. W oczach Tadeusza nie widziała ani pozbawiania, ani miłości. Oschłym, oficjalnym tonem oświadczył Tadeusz zwracając się do Stanisława:

— Proszę rozpocząć śledztwo.

Stanisław kalsznął i zwrócił się do Tani:

— Czy przybyła pani do naszej partii z wiadomości o pułkowniku Iwanowa? Czy stała się pani prowokatorką?

Głos jego brzmiał ostro i nieprzyjemnie.

Tania spojrzała prosto w oczy Tadeuszowi i płakała się.

— Nie czas teraz na płacz! — ostro brzmiał Stanisława. — Proszę odpowiadać!

Dalszy ciąg jutro

Czytajcie

„ŻYCIE KOBIECE

Cena 20 groszy

# Nędza Annopola jest przejawskrawiona

## Instytucje licytują się w niesionej pomocy

Opiekę nad ludnością zamieszkałą baraki na Annopolu sprawuje Fundusz Pracy oraz szereg instytucji o charakterze filantropijnym, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje Komitet „O-

siedle”, działający pod kierownictwem pani Marszałkowej Pilsudskiej, oraz Charytatywny Związek Katolicki „Caritas”.  
Jeśli nie mogliśmy się pogodzić ze stanowiskiem pewnych osób, działających na Annopolu, że zbyt troskliwa opieka instytucji i władz jest raczej krzywdą dla Annopola, to w każdym bądź razie jesteśmy zdania, że krzywdą dla Annopola jest brak jednolitej organizacji pomocowej wszystkich tych instytucji, oraz działanie wszystkich instytucji na własną rękę.

nieędzy Funduszu Pracy, ta gorsza natomiast z pieniędzy „Osiedla”. Fundusz daje więcej pieniędzy, to i zupa jest lepsza...  
— I jak państwo te zupy rozdzielacie?  
— Podopieczni Funduszu Pracy otrzymują zupę lepszą, podopieczni „Osiedla” gorszą. Zastanawiamy się długo, czym taki podział na zupy lepsze i gorsze może się tłumaczyć i niestety nie potrafimy tej zagadki rozwiązać. Czyż bowiem nie byłoby lepiej, gdyby połączył pieniądze Funduszu Pracy z pieniędzmi „Osiedla” i gotował jedną dla wszystkich zupę?  
Jest przecież rzeczą zrozumiałą, że przy takich niewłaściwych podziałach szerzy się niezadowolone albo jednej strony albo drugiej. I po co?

kie naczynia jako tako uszczelnione. Stoją cierpliwie, opowiadają sobie na ucho, albo wrzeszczą na całe gardło, ogonek posuwa się, gdy nagle kilka kroków dalej pod „tanią jatką miejską” stanęło kilka osób i krzyknęło:  
— Ludzie, coś tu będą dawać!  
Jak po wybuchu bomby, pod kuchnią zostało kilkadziesiąt zaledwie osób, a reszta rzuciła się pod jatkę...  
— Po co?  
— Bo mają coś dawać!  
Wszystko jedno co, obiad i tak nie zginie, a można coś zrobić.

Pomylili się, bo w „taniej jacie” nie będzie darmochoy. Sprzedają bowiem tylko sterylizowany smalec po 1 zł. 20 gr. za kilo. Nie należy jednak sądzić, że tego smalcu nie kupują. Przeciwnie — robi się tutaj prawdziwy tłok. Stają w ogonku całe rodziny, bo jątka sprzedaje tylko po 1 kilogramie na osobę.  
— No dobrze — pytamy sprzedawców jarki — ale na co im tyle smalcu?  
— Na handel. Kupią u nas po 1 złoty 20 groszy, a sprzedają za smalec zwykły po 1 złoty i 80 groszy.  
Jaka wie o tym dobrze, ale nie ma żadnej możliwości ograniczenia tej sprzedaży.

**Autonomie i synekury**  
Decentralizacja pomocy dla mieszkańców Annopola przejawia się nawet w poszczególnych instytucjach pomocowych. Tak na przykład poszczególne sekcje „Osiedla” są w zasadzie samodzielnymi instytucjami i rządzą się swoimi prawami. Skutek osiąga się tego ten, że na przykład w „Kropki Mleka” potworzono skromne synekurki, w rodzaju kontrolerki, która przybywa na dwie godziny raz w tygodniu w niedzielę i otrzymuje za to 50 złotych na miesiąc.

Jak na instytucję społeczną, to naturalnie za osiem godzin

Brak jednolitej organizacji pomocy niesionej mieszkańcom Annopola prowadzi ponadto do bardzo licznych nadużyć. Jedni bezrobotni, a czasem nawet „robotni” korzystają z pomocy kilku instytucji naraz, podczas gdy inni nie dostają z żadnej instytucji, ani nawet kubka gorącej wody.

W takich warunkach trudno się naturalnie dziwić, że tuż pod ścianami kuchni odbywa się najzwyklejszy pod słońcem handel żywnością. Rolnicy t. zw. „zapobiegliwie”, łapiące darmochoję gdzie się tylko daje nie mogą tego wszystkiego przejąć i dlatego prowadzą handel otrzymywanymi darmo artykułami żywnościowymi i jeszcze na tym zarabają.

Cóż bowiem robić ma z chlebem, czy z innymi artykułami kobieta pracująca w kuchni, która raz otrzymuje z kuchni zaprowiantowanie dla całej rodziny jako pracownica, a drugi raz takie samo zaprowiantowanie pobiera jako podopieczna albo Funduszu, albo „Osiedla”?

**Humor**  
**DOBRY KUPIEC.**  
— Panie, jeśli nie płaci pan za dostarczone wino, niechże pan choć zwróci mi puste butelki!  
— Dobrze, ile pan daje za sztukę?  
**MODERNIZACJA.**  
— Dokądże ciągniecie ten wózek z meblami?  
— Do lombardu — bierzemy ślub, wyprawiamy wesele!

**Ogonek — choroba Annopola**  
Wytworzona przez same instytucje choroba korzystania ze wszystkiego co można i brania wszystkiego co daje, pozwala się znakomicie zaobserwować w czasie naszych wędrówek po Annopolu. Oto przed kuchnią stoi olbrzymi ogonek ludzi zaopatrzonych w kubeczki, blaszanki, i wszel-

kie naczynia jako tako uszczelnione. Stoją cierpliwie, opowiadają sobie na ucho, albo wrzeszczą na całe gardło, ogonek posuwa się, gdy nagle kilka kroków dalej pod „tanią jatką miejską” stanęło kilka osób i krzyknęło:  
— Ludzie, coś tu będą dawać!  
Jak po wybuchu bomby, pod kuchnią zostało kilkadziesiąt zaledwie osób, a reszta rzuciła się pod jatkę...  
— Po co?  
— Bo mają coś dawać!  
Wszystko jedno co, obiad i tak nie zginie, a można coś zrobić.

Pomylili się, bo w „taniej jacie” nie będzie darmochoy. Sprzedają bowiem tylko sterylizowany smalec po 1 zł. 20 gr. za kilo. Nie należy jednak sądzić, że tego smalcu nie kupują. Przeciwnie — robi się tutaj prawdziwy tłok. Stają w ogonku całe rodziny, bo jątka sprzedaje tylko po 1 kilogramie na osobę.  
— No dobrze — pytamy sprzedawców jarki — ale na co im tyle smalcu?  
— Na handel. Kupią u nas po 1 złoty 20 groszy, a sprzedają za smalec zwykły po 1 złoty i 80 groszy.  
Jaka wie o tym dobrze, ale nie ma żadnej możliwości ograniczenia tej sprzedaży.

**Gdy nie możecie zmrużyć oczu...**  
postarajcie się uspokoić wasz system nerwowy. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Pasiverosa”, zawierające Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej) — roślinę o właściwościach uspakajających łagodzą zaburzenia systemu nerwowego: nerwi-



**VICTORIA**  
superheterodyna  
uwieczniona  
największym  
powodzeniem  
**ELEKTRIT**  
DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU

„spoglądania”, 50 złotych jest trochę za dużo!  
Nie w tym jednak rzecz. Mieliśmy przecież odpowiedzieć na pytanie, czy na Annopolu panuje istocie taki głód i taka nędza jak to głoszą wszem wobec i każdemu z osobna przedstawiciele grupy „mocnych”.

Z prawdziwą satysfakcją stwierdzamy więc, że tej skrajności na Annopolu nie ma. Bieda jest niewątpliwie, ale gdzie jej nie ma?! Częstokroć dużo gorsza bieda panuje w prywatnych mieszkaniach prywatnych na Mokotowie, czy Marymoncie, a przecież o tej nędzy nie pisze się z takim krzykiem i takim oburzeniem jak o annopolskiej.

Kierownik schroniska na Annopolu oświadcza nam z pełnym zobowiązaniem, że w czasie jego pracy sześciolatniej nie zanotowano na Annopolu ani jednego wypadku załabnięcia z głodu.

**Lepiej niż innym!**  
Skądinąd przecież wiemy, że wypadki załabnięcia z głodu zdarzają się bardzo często w mieszkaniach nie barakowych i nikt tam pomocy nie niesie.

Annopol wydaje codziennie ponad 5.000 gorących obiadów. Annopolem opiekuje się Fundusz Pracy, „Osiedle”, „Caritas”, „Strzelec” i t. d. Który bezrobotny niezamieszkały w barakach, może liczyć na pomoc aż tylu instytucji?!

Nie należy również zapominać, że Annopol ma obecnie trzy szkoły powszechne, „Kropki mleka”, „Złódek”, Przedszkole, kąpieliska, czytelnię, bibliotekę.

Komu zatem zależy, aby się o Annopolu te wszystkie niepokojące wieści głodowe? Klasyce mocnych! To im jest potrzebne do uprawiania nadużyć, które częstokroć zadziwić potrafią amerykańską, po prostu swoją oryginalnością.

Wytwórnia: **MAGISTER WOLSKI**,  
Warszawa, Złota 14.

**Kalendarz dnia**  
**17**  
**STYCZEŃ**  
NIEDZIELA  
N. 2 po 5 Kr., Antoniego op., Sul-piejusza.  
Słowiański: Rości-sława.  
Słońca: wsch. 7.37 zach. 15.57.  
Księż. wsch. 9.10, zach. 13.56.

**HISTORIA PODAJE:**  
1695. Najazd Tatarów na Lwów.  
1851. Upadek dyktatury Chłopickiego.  
1874. Kosjanie strzelają do Unitów we wsł Drelowie na Podlasiu.  
**PRZYSŁOWIA:**  
„Jeżeli pszczoła w styczniu z ula wylatuje, rzadko rok pomyślny nam obiecuje”.  
**AFORYZMY.**  
„Dziś wychowujemy tylko lalki, a potem dziwimy się, że nie ma ludzi”.  
**KTO NIE WIE, ZE:**  
Długość znanej ul. Marszałkowskiej w Warszawie wynosi 2,950 metrów.  
**WESOŁE DROBIAZGI:**  
Mariat — gdy Maria poślubi Mariana.

**Tłumaczenie snów**  
P. Zosia B. K. Będzie miły nabytek. Ulrzy Pan, iście ułiczne. Niedomagana będzie w domu. List nadejdzie lub papier urzędowy.  
P. Wisienka z Błotawnej. Na loterii wygra Pan najwyższe stówki. Zaci się marzeń-o. Szczęśliwy dzień: sobota.  
Czarna 22 wiosna W. P. List nadejdzie lub papier urzędowy. Kłó zwerzy się Pani ze swego strapienia. Proszę wystrzegać się kłószeli.  
Mala Niska 15. Znajdzie się obrączka. Może Pan, gac na loterii następnej. Proszę wystrzegać się rajogów na nie zawodnym. Szczęśliwy miesiąc: czerwiec.  
P. Ola Kaszubińska. Biondynka jest Pani przytwa. Kuzynka czeka Panią Sprzączkę bieżną z mężczyzną (chwilową). P. Lena czeka kłopot pieniężny.

**Togal**  
Nos przy sobie Togal!  
W razie przeziębienia, gę-czki, łamania w kościach odda Ci dobre usługi. Tabletki Togal stosuje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagrze. Togal usmierza ból i przynosi ulgę w tych cierpieniach.

**Na małej wokandzie...**  
**Złodziejska niewdzięczność**  
czyli  
**awantura w sądzie**

(A. E.) Pan Walery Podkowa skazany został przez sąd gródzki za kradzież zegarka na miesiąc aresztu.  
Wyrok ten wywołał wśród publiczności ożywione komentarze.

— Dobrze tak lachudrzel — mówili niektórzy. — Niech nie grózdzi!  
— Potrzebny mu był zegarek, mógł se kupić.

— Ja, żebym był sędzią, to bym każdemu jednemu złodzie jono dożywotnie damal!  
— Za co? — oburzył się pan Marcin Skoronoński. — Za to, że złodziej? A czy miesz pan o tym, że ze złodzieja większa jest korzyść, dla społeczeństwa jak z innych fachów?

Na przykład co się ma z doktorów? Niemielki pożytek. Nie byłoby doktorów, to by się do feiczerów na leczenie chodzilo i krowta.

Także samo z moczynosami. Żeby ich nie było, to każdy jeden sam by gębę rozdzierał. Znakiem czego można się przez nich obejść.

To samo się dotyczy inszych zawodów. I tylko bez złodziejów byłoby niedobrze, uważacie panowie.  
Bo żeby nie było złodziejów, to by nie było kradzieży.  
Żeby nie było kradzieży, to by nie było policji.

A żeby nie było policji, to by ście wszyscy kradli, lobuzy psiakrow.  
Powstało niebymale oburzenie. Obrażeni kibice chycili pana Marcina i poczęli mu wy mierzac gęste szturchańce.

Gdy zaś biedak wyrwał się z rąk, napastników, skonstatował że zginęło mu z kieszeni dwadzieścia złotych.  
Nie ma rodzicności na tym świecie.

### Handel żywnością

Brak jednolitej organizacji pomocy niesionej mieszkańcom Annopola prowadzi ponadto do bardzo licznych nadużyć. Jedni bezrobotni, a czasem nawet „robotni” korzystają z pomocy kilku instytucji naraz, podczas gdy inni nie dostają z żadnej instytucji, ani nawet kubka gorącej wody.

W takich warunkach trudno się naturalnie dziwić, że tuż pod ścianami kuchni odbywa się najzwyklejszy pod słońcem handel żywnością. Rolnicy t. zw. „zapobiegliwie”, łapiące darmochoję gdzie się tylko daje nie mogą tego wszystkiego przejąć i dlatego prowadzą handel otrzymywanymi darmo artykułami żywnościowymi i jeszcze na tym zarabają.

Cóż bowiem robić ma z chlebem, czy z innymi artykułami kobieta pracująca w kuchni, która raz otrzymuje z kuchni zaprowiantowanie dla całej rodziny jako pracownica, a drugi raz takie samo zaprowiantowanie pobiera jako podopieczna albo Funduszu, albo „Osiedla”?

**Ogonek — choroba Annopola**  
Wytworzona przez same instytucje choroba korzystania ze wszystkiego co można i brania wszystkiego co daje, pozwala się znakomicie zaobserwować w czasie naszych wędrówek po Annopolu. Oto przed kuchnią stoi olbrzymi ogonek ludzi zaopatrzonych w kubeczki, blaszanki, i wszel-

kie naczynia jako tako uszczelnione. Stoją cierpliwie, opowiadają sobie na ucho, albo wrzeszczą na całe gardło, ogonek posuwa się, gdy nagle kilka kroków dalej pod „tanią jatką miejską” stanęło kilka osób i krzyknęło:  
— Ludzie, coś tu będą dawać!  
Jak po wybuchu bomby, pod kuchnią zostało kilkadziesiąt zaledwie osób, a reszta rzuciła się pod jatkę...  
— Po co?  
— Bo mają coś dawać!  
Wszystko jedno co, obiad i tak nie zginie, a można coś zrobić.

Pomylili się, bo w „taniej jacie” nie będzie darmochoy. Sprzedają bowiem tylko sterylizowany smalec po 1 zł. 20 gr. za kilo. Nie należy jednak sądzić, że tego smalcu nie kupują. Przeciwnie — robi się tutaj prawdziwy tłok. Stają w ogonku całe rodziny, bo jątka sprzedaje tylko po 1 kilogramie na osobę.  
— No dobrze — pytamy sprzedawców jarki — ale na co im tyle smalcu?  
— Na handel. Kupią u nas po 1 złoty 20 groszy, a sprzedają za smalec zwykły po 1 złoty i 80 groszy.  
Jaka wie o tym dobrze, ale nie ma żadnej możliwości ograniczenia tej sprzedaży.

Decentralizacja pomocy dla mieszkańców Annopola przejawia się nawet w poszczególnych instytucjach pomocowych. Tak na przykład poszczególne sekcje „Osiedla” są w zasadzie samodzielnymi instytucjami i rządzą się swoimi prawami. Skutek osiąga się tego ten, że na przykład w „Kropki Mleka” potworzono skromne synekurki, w rodzaju kontrolerki, która przybywa na dwie godziny raz w tygodniu w niedzielę i otrzymuje za to 50 złotych na miesiąc.

Jak na instytucję społeczną, to naturalnie za osiem godzin

Brak jednolitej organizacji pomocy niesionej mieszkańcom Annopola prowadzi ponadto do bardzo licznych nadużyć. Jedni bezrobotni, a czasem nawet „robotni” korzystają z pomocy kilku instytucji naraz, podczas gdy inni nie dostają z żadnej instytucji, ani nawet kubka gorącej wody.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

# Krwawe widowisko w Europie zostało na razie odroczone

Napór niemiecki na Marokko hiszpańskie groził poważniejszymi komplikacjami. Rzesza Niemiecka stwierdziwszy, że Francja tym razem nie puści tego placzem, wycofała się. Kanclerz Hitler złożył wobec ambasadora Francji w Berlinie oświadczenie, że Niemcy nie zamierzają zajmować terytorium hiszpańskiego ani w Europie ani w Afryce. Wywołało to pewne odprężenie. Tym bardziej, że w ostatnim tygodniu prasa niemiecka nie przebierała już w środkach atakowania Francji. Nie brakło przy tym zwyczajnych prowokacji i fałszów, jak n. p. wiadomości podawane przez niemiecką oficjalną agencję telefoniczną, że w południowej Francji powstała republika sowiewcka, że Francja zajmie Marokko hiszpańskie i t. p.

Wiadomości o odprężeniu prasa niemiecka podawała w ten sposób, jakby ktoś inny przygotowywał wojnę, a kanclerz Hitler dzięki swojemu wystąpieniu, uratował Europę od krwawego widowiska. Trudno, trzeba to Hitlerowi dla celów wewnętrznych.

Wiadomości o sytuacji gospodarczej Rzeszy są coraz smutniejsze. Oczywiście wskutek gwałtownych przygotowań wojennych. Nie więc dziwnego, że Niemcy są bardzo podirytowani mową angielskiego min. spraw zagranicznych, Edena, który oświadczył, że Anglia woli stanowczo masło od armat. Uwaga ta była skierowana pod adresem Rzeszy Niemieckiej i była o powzięciu na znane wystąpienia poszczególnych ministrów niemieckich, którzy oświ-

czyli, że potrzebne są armaty, wobec tego należy ograniczyć się w spożywaniu.

Polityka rządu francuskiego mierzy wyraźnie do niedopuszczenia do jakiegokolwiek zbrojnego konfliktu w Europie, stąd skłonność do wszelkiego rodzaju ustępstw, do kompromisów. Jakkolwiek na czele rządu francuskiego stoi socjalista Blum i rząd ten jest popierany przez komunistów,

czyli, że potrzebne są armaty, wobec tego należy ograniczyć się w spożywaniu.

to gotów jest on do udzielenia pomocy finansowej Trzeciej Rzeszy ale pod warunkiem ustępstw politycznych, zapewnień odnośnie do zbrojeń. Nie wszyscy dziś zgadzają się z takim ujęciem sprawy przez rząd, podnosząc, że Niemcy nie dotrzymują w ogóle żadnych zobowiązań.

Faktem jest, że min. Schacht, który jest równocześnie prezesem Banku Rzeszy, zamierza wyjechać do Paryża celem przeprowadzenia rozmów z czołowymi osobistościami rządu francuskiego. Wizyta ta była już zapowiedziana, ale została w ostatniej chwili odroczone wskutek zatargu markkańskiego. Ale co się odwle-

cze to nie uciecze. Manewry niemiecko-włoskie nie ustają. Odbywają się one zarówno na froncie hiszpańskim, gdzie mimo zawartej angielsko-włoskiej umowy śródziemnomorskiej, Rzym na dal idzie rączka w rączkę z Berlinem, jak i w innych sprawach. Wydaje się, że wizyta premiera Goeringa we Włoszech ma na celu pokazanie wszystkim, że państwa te po prostu staną na wysokości sytuacji. Francja wspólnie z Anglią wydały już zakazy wyjazdu ochotników do Hiszpanii, a więc poszły o jeszcze krok na przód, by utrzymać zasadę nieinterwencji. Niестety nie wiadło podobnego kroku ze strony Niemiec, Włoch i Portugalii. W tych warunkach dalszy rozwój wypadków w Hiszpanii zdaje się być przesądzony na korzyść gen. Franco.

## Wygrane po 200 zł.

- 464 02 418 28 762 824 1020 354 430 935
- 264 3201 456 784 853 926 75 3128 582 927
- 4074 84 134 71 257 534 636 739 827 5109 39
- 667 7204 28 447 538 81 612 8043 406 73
- 437 5093 243 50
- 1024 49 531 91 613 56 85 751 64 11831
- 12026 273 314 08 13283 458 559 14633 638
- 541 95 629 99 708 903 76 13032 535 298
- 18134 358 449 74 17059 92 105 795 818 909
- 16236 325 156 608 846 987 19149 619 808 513
- 64042 284 262 396 417 50 346 623 788
- 850 21534 690 864 22008 22657 938 24278
- 9 25300 719 816 25092 390 567 914 21040 1625
- 351 652 773 983 26151 275 409 25 635 29531 995
- 360283 401 610 933 72 31023 9 85 453
- 32192 306 45 83 641 993 33238 478 98 623
- 619 66 943 34097 274 605 35154 84 553 729
- 36136 949 743 951 37291 741 38027 636
- 30126 235 422 81 712 933 85
- 40247 53 504 41197 220 569 676 724 34
- 561 42347 683 739 43212 390 497 694 44165
- 75 524 653 745 825 76 74084 105 252 334
- 55 925 47321 477 915 48232 605 99 45041
- 49 596 518 58 730 873
- 50222 31 857 51259 370 453 77 827 52280
- 53119 403 975 87 54117 87 566 84 9740
- 55265 403 672 817 989 56490 526 785 57169
- 80 236 95 343 748 58794 8 59095 289 34 772
- 66088 189 429 61562 638 799 62201 515
- 63690 4 153 552 448 613 920 4 64057 151
- 216 334 462 65415 648 981 66475 558 6713
- 232 358 428 654 859 912 24 68016 59 181
- 621 670 870 69012 19 39 222 341 497 504 661 950
- 70299 878 527 71055 270 326 465 529 660
- 823 70 913 72053 312 461 71 792 509 73223
- 813 63 85025 404 573 769 103229 343 591 743
- 614 695 800 910 50 75106 305 252 334
- 926 55 76229 30 49 377 750 870 842 73224
- 301 60 442 77 811 78043 336 611 759 801
- 933 79342 459 529
- 80007 16 177 328 572 779 885 81179 223
- 679 724 845 919 82187 275 94 6 492 632
- 313 558 663 745 825 76 74084 105 252 334
- 718 85233 448 535 84050 78 212 358 539 48
- 729 982 87234 790 88306 922 38 89596 574 761 86
- 90017 235 46 61 85 663 97 847 91015 456
- 598 621 590 92251 89 312 416 576 7 611
- 93128 288 958 67 94055 711 95123 435 937
- 578 786 844 55004 64 916 17 97005 117 237
- 429 508 98178 617 99033 357 73 785
- 100035 525 93 671 712 983 10122 527
- 602 102025 404 573 769 103229 343 591 743
- 700 915 104158 74 374 692 80 795 105238
- 700 914 92 105080 110 578 647 829 102020
- 41 387 160354 557 109186 308
- 110204 64 637 722 967 111058 738 112554
- 356 465 522 636 894 949 83 113316 18 61
- 459 528 600 760
- 114058 245 358 750 39 921 29 115119 81
- 215 525 660 116112 90 534 65 625 512
- 51 117177 229 39 482 653 767 871 907
- 118210 659 119118 220 425 52 628 736
- 120392 91 501 891 121022 335 429 616
- 122221 129702 334 444 850 691 62 841
- 124425 627 63 125177 580 826 126051 333
- 751 908 127132 218 408 562 128155 801
- 456 82 681 129306 713 966
- 130037 669 131144 421 777 132235 908
- 131091 540 694 803 134037 370 832 135011
- 674 659 96 136239 134 78 545 137454 589
- 705 940 138246 535 762 856 974 139005
- 140733 141554 485 619 142043 561 801
- 143008 266 83 465 582 704 144685 784
- 938 145040 164 296 542 831 146089 155
- 70 822 957 147012 547 896 148077 753
- 90 848 77 149781 803
- 150030 54 66 207 992 151428 38 751 849
- 132409 636 942 153047 424 32 525 600 703
- 951 154006 285 424 711 895 155036 601
- 155718 157032 100 8 25 60 276 155601 751
- 159024 324 603 855
- 160033 282 402 590 997 161031 193 419
- 63 749 882 162257 852 948 163048 210 635
- 164288 323 98 726 847 957 165343 616 939
- 166028 397 529 752 167094 161 626 168013
- 36 383 844 169035 169 547 663 799 868
- 170030 374 682 742 171590 172250
- 331 756 808 953 173505 418 31 776 953
- 585 174351 77 175010 22 41 78 489 663 972
- 176026 347 445 556 78 654 712 177381
- 510 633 33 703 876 178283 792 904 179439 992
- 180329 673 77 181000 193 539 908
- 182195 246 350 595 633 804 900 183056
- 354 184082 996 756 185150 325 1437 603 31
- 188022 205 60 811 794 809 45 98 187322
- 238 767 814 188310 40 189661 81 588 680
- 190269 463 503 697 191295 453 505 44
- 750 976 192017 18 498 623 769 838 63
- 193332 83 491 607 735 194321 459 537

## Wygrane po 200 zł.

- 464 02 418 28 762 824 1020 354 430 935
- 264 3201 456 784 853 926 75 3128 582 927
- 4074 84 134 71 257 534 636 739 827 5109 39
- 667 7204 28 447 538 81 612 8043 406 73
- 437 5093 243 50
- 1024 49 531 91 613 56 85 751 64 11831
- 12026 273 314 08 13283 458 559 14633 638
- 541 95 629 99 708 903 76 13032 535 298
- 18134 358 449 74 17059 92 105 795 818 909
- 16236 325 156 608 846 987 19149 619 808 513
- 64042 284 262 396 417 50 346 623 788
- 850 21534 690 864 22008 22657 938 24278
- 9 25300 719 816 25092 390 567 914 21040 1625
- 351 652 773 983 26151 275 409 25 635 29531 995
- 360283 401 610 933 72 31023 9 85 453
- 32192 306 45 83 641 993 33238 478 98 623
- 619 66 943 34097 274 605 35154 84 553 729
- 36136 949 743 951 37291 741 38027 636
- 30126 235 422 81 712 933 85
- 40247 53 504 41197 220 569 676 724 34
- 561 42347 683 739 43212 390 497 694 44165
- 75 524 653 745 825 76 74084 105 252 334
- 55 925 47321 477 915 48232 605 99 45041
- 49 596 518 58 730 873
- 50222 31 857 51259 370 453 77 827 52280
- 53119 403 975 87 54117 87 566 84 9740
- 55265 403 672 817 989 56490 526 785 57169
- 80 236 95 343 748 58794 8 59095 289 34 772
- 66088 189 429 61562 638 799 62201 515
- 63690 4 153 552 448 613 920 4 64057 151
- 216 334 462 65415 648 981 66475 558 6713
- 232 358 428 654 859 912 24 68016 59 181
- 621 670 870 69012 19 39 222 341 497 504 661 950
- 70299 878 527 71055 270 326 465 529 660
- 823 70 913 72053 312 461 71 792 509 73223
- 813 63 85025 404 573 769 103229 343 591 743
- 614 695 800 910 50 75106 305 252 334
- 926 55 76229 30 49 377 750 870 842 73224
- 301 60 442 77 811 78043 336 611 759 801
- 933 79342 459 529
- 80007 16 177 328 572 779 885 81179 223
- 679 724 845 919 82187 275 94 6 492 632
- 313 558 663 745 825 76 74084 105 252 334
- 718 85233 448 535 84050 78 212 358 539 48
- 729 982 87234 790 88306 922 38 89596 574 761 86
- 90017 235 46 61 85 663 97 847 91015 456
- 598 621 590 92251 89 312 416 576 7 611
- 93128 288 958 67 94055 711 95123 435 937
- 578 786 844 55004 64 916 17 97005 117 237
- 429 508 98178 617 99033 357 73 785
- 100035 525 93 671 712 983 10122 527
- 602 102025 404 573 769 103229 343 591 743
- 700 915 104158 74 374 692 80 795 105238
- 700 914 92 105080 110 578 647 829 102020
- 41 387 160354 557 109186 308
- 110204 64 637 722 967 111058 738 112554
- 356 465 522 636 894 949 83 113316 18 61
- 459 528 600 760
- 114058 245 358 750 39 921 29 115119 81
- 215 525 660 116112 90 534 65 625 512
- 51 117177 229 39 482 653 767 871 907
- 118210 659 119118 220 425 52 628 736
- 120392 91 501 891 121022 335 429 616
- 122221 129702 334 444 850 691 62 841
- 124425 627 63 125177 580 826 126051 333
- 751 908 127132 218 408 562 128155 801
- 456 82 681 129306 713 966
- 130037 669 131144 421 777 132235 908
- 131091 540 694 803 134037 370 832 135011
- 674 659 96 136239 134 78 545 137454 589
- 705 940 138246 535 762 856 974 139005
- 140733 141554 485 619 142043 561 801
- 143008 266 83 465 582 704 144685 784
- 938 145040 164 296 542 831 146089 155
- 70 822 957 147012 547 896 148077 753
- 90 848 77 149781 803
- 150030 54 66 207 992 151428 38 751 849
- 132409 636 942 153047 424 32 525 600 703
- 951 154006 285 424 711 895 155036 601
- 155718 157032 100 8 25 60 276 155601 751
- 159024 324 603 855
- 160033 282 402 590 997 161031 193 419
- 63 749 882 162257 852 948 163048 210 635
- 164288 323 98 726 847 957 165343 616 939
- 166028 397 529 752 167094 161 626 168013
- 36 383 844 169035 169 547 663 799 868
- 170030 374 682 742 171590 172250
- 331 756 808 953 173505 418 31 776 953
- 585 174351 77 175010 22 41 78 489 663 972
- 176026 347 445 556 78 654 712 177381
- 510 633 33 703 876 178283 792 904 179439 992
- 180329 673 77 181000 193 539 908
- 182195 246 350 595 633 804 900 183056
- 354 184082 996 756 185150 325 1437 603 31
- 188022 205 60 811 794 809 45 98 187322
- 238 767 814 188310 40 189661 81 588 680
- 190269 463 503 697 191295 453 505 44
- 750 976 192017 18 498 623 769 838 63
- 193332 83 491 607 735 194321 459 537

CAŁY ŚWIAT ZADA TYLKO  
**Primeros**  
GUM 7  
NAJLEPSZE Z NAJLEPSZYCH!

## Pełna tabela 37 Loterii IV klasa — 8-my dzień ciągnięcia

- I i II ciągnięcie  
**GŁÓWNE WYGRANE**  
80.000 zł na rzy: 7027 13409  
8.000 zł na rzy: 6376  
2.000 na rzy: 10740 75300 603 78292 90345  
808572 140450 142995 164142 172804 174590
- 1.000 zł na rzy: 11815 16304 21697 23998 25165  
40074 44125 52186 60335 63346 63434 89017 94619  
94124 104116 105128 106274 112579 12033 128864  
841268 141682 146906 146906 146906 146906 146906  
852647 158337 161322 163141 16361 173152 177450  
883200 192495
- Wygrane po 200 złotych**  
41 7 83 213 36 382 94 437 959 712 34 42  
879 1862 347 741 842 36 2070 152 772 691  
874 903 48 4450 847 883 772 94 802 33 5023  
82 83 300 567 623 771 802 914 98 8029 129  
267 799 7155 83 6 266 300 881 858 98 8215  
355 463 77 507 702 19 854 9034 152 8 213 39  
318 40 548 678 739 913
- 10007 59 81 142 248 58 488 938 787 557 914  
11124 41 48 204 81 529 741 842 831 42 12082  
18181 270 318 452 803 813 36 903 71 13911  
16 21 185 457 72 650 99 721 36 940 14044 863  
15067 97 107 403 51 858 687 783 96 828 34  
81 948 78 10042 187 474 84 511 13 697 81  
737 74 17118 157 107 711 36 852 8 66 910  
17141 270 318 452 803 813 36 903 71 13911  
430 813 24 89 653 92 851
- 20038 83 128 228 323 32 488 723 82 857 834  
21018 139 376 703 63 74 838 22043 200 99 393  
41 6 601 803 932 23117 34 44 227 502 81  
978 24038 87 125 223 328 58 144 79 525 72 718  
25141 98 258 92 210 87 455 734 874 914 31  
23030 600 48 718 83 8312 892 210 369 611 59  
624 8 76 80 292 421 2824 94 428 41 63 8  
578 703 824 77029 439 94 582 74 608 37 769  
964
- 30099 118 288 343 90 944 31094 199 214 567  
870 84 943 67 98 32096 421 600 93 845 91  
33116 231 360 83 403 501 810 833 81 24288 368  
784 55030 194 211 66 74 337 43 74 408 24 84  
704 18 60 1 74 824 83 800 30011 24 298 588  
616 801 37013 62 189 247 415 517 46 85 658  
869 955
- 38103 24 208 13 649 39013 66 101 306  
80 34 83 95 745
- 40173 93 271 78 387 888 944 41051 75  
822 123 43 74 292 87 510 89 641 759  
894 42009 148 55 308 414 629 30 972 43021  
344 903 25 632 95 780 89 92 44072 493  
505 15 43 791 654 969 40607 153 385 413  
581 684 75 89 903 84 46012 345 442 730  
13 835 26 948 91 47192 280 369 611 59  
738 79 820 30 996 48023 145 362 45 904  
39 49042 226 331 81

JAN DULIŃSKI

# Agentka c. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Potężny angielski wywiad szpiegowski „Intelligence Service” postanowił zniszczyć władzę bolszewików. W tym celu wysłał do Rosji swych najzdolniejszych agentów — szpiegów Artura Jamesa i Annę Morette.

Jamesowi udało dostać się do Cze-ki w charakterze wyższego urzędnika i figurował tam pod nazwiskiem Skwarcewa. Anna Morette otrzymała zas engagement do baletu Opery moskiewskiej, którą wspólnie z elementami kontrrewolucyjnymi szpiodzy zamierzali wysadzić w powietrze podczas zjazdu bolszewików.

Wraz z Anną Morette i Jamesem przybył do Rosji kochanek Anny, Niemiec Heidenau, który na skutek wstrząsających przeżyć został szpiegiem angielskim. Podawał się w Rosji za Kozakowa i udawał głuchoniemego. Prześladował go jednak pech i zaraz po przybyciu do Rosji wpadł w ręce Cze-ki. Był on przekonany, że zdradziła go kochanka.

Chcąc się na niej zemścić, zasypał ją i jej towarzysza, Jamesa.

Po zdomaskowaniu i ucieczce Jamesa, Cze-ka wszczęła za nim i Anną Morette energiczną pościg. Na terenie całej Moskwy przeprowadzono oblavy. Oblawa na cmentarzu kierował Meliński, agent Cze-ki, który jednocześnie był członkiem organizacji kontrrewolucyjnej i bliskim współpracownikiem Jamesa.

Na cmentarzu Meliński rozpoznał w pewnej parze „starszusków” agentów angielskich i zakomunikował im, że następną nocą będzie na nich czekać w lasku w Marynie.

O umówionej porze trzej spiskowców spotkali się w lasku i przystąpili do omówienia dalszej działalności. Postanowili nie ryzykować z wysadzenia Opery w powietrze. Meliński miał podłożyć dynamit, a James i Anna Morette, których Meliński ukryje w przeddzień zjazdu w podziemiach gmachu Teatru Wielkiego, powinni byli wywołać eksplozję.

105.

## „Syn” odwiedza „rodziców”

Było to nie tylko trudne zadanie, ale rzucanie się wprost śmierci w ramiona. Meliński miał przecież ukryć w gmachu Opery dwoje ludzi, których ścigały setki czekistów, których fotografie były wywieszane na murach wszystkich większych miast, za których głowy wyznaczono nagrodę w wysokości miliona rubli. A przy tym miał to uczynić w okresie, gdy każdej nocy w gmachu przeprowadzano dokładną rewizję, gdy chciano stwierdzić, czy tam się ktoś nie ukrywa, czy nie przygotowuje się zamachu.

Meliński mimo wszystko postanowił zaryzykować. Zdawał sobie bowiem jasno sprawę, że nikt poza tymi dwoma angielskimi agentami, którzy mają za sobą bogatą przeszłość szpiegowską, nie zdoła wprowadzić w życie tak karkołomnego planu.

W wypadku tym można nawet było skorzystać z pomocy Rosjan, członków tajnych organizacji

kontrrewolucyjnych. Oni łatwiej mogliby zakraść się do gmachu Opery i tam ukryć się, szczególnie gdy Meliński co noc przeprowadzał w Teatrze Wielkim rewizję. Ale Meliński do żadnego z nich nie miał zaufania. Prywatni ludzie mogliby w ostatniej chwili zawieść, a dwoje Anglików otrzymało przecież specjalną misję i tylko w tym celu przybyło do Rosji. Z tego względu można było na nich polegać. Poza tym mieli oni w tej dziedzinie wielką rutynę. James na przykład był elektrotechnikiem i eksplozję potrafił przygotować w taki sposób, że da ona najlepsze wyniki.

Meliński zaopatrzył parę „starszusków” w odpowiednie dokumenty. Zdobyć ich nie przedstawiało dla niego żadnej trudności, był przecież współpracownikiem Cze-ki. James figurował obecnie pod nazwiskiem „Iwana Sergiejewicza Kiszyryna, wiek sześćdziesiąt dziewięć lat”, a Anna Morette jako jego żona licząca „sześćdziesiąt lat”. Była zapisana w paszporcie na nazwisko „Nadziejdy Kiszyryny”.

Gdy James pokazał gospodyni, u której mieszkał wraz z Anną, paszporty, ta się bardzo ucieszyła.

— A pani już się lekła — rzekł z uśmiechem. — Oto paszporty, teraz może pani nas zameldować. Proszę pamiętać, że przybyliśmy z Homla... Ach, Homel... — ciężko westchnął James.

— Dlaczego pan tak ciężko wzdycha? — zapytała gospodyni.

— Mieszkałszy tam wiele lat, przeżyliśmy tam wiele dobrego i złego, no to się teraz tęskni za tym miastem...

— W jakim więc celu przyjechał pan do Moskwy?

— Wezwał nas tu nasz jedynak... — Anna doskonale grała rolę sześćdziesięcioletniej starszuszki i starała się mówić gwarą ludową. — Uczy się tutaj i jednocześnie piastuje wysokie stanowisko. Nasz kochany chłopak pragnie mieć przy sobie rodziców. Mówi, że nie może bez nich żyć...

— Jesteście przecież szczęśliwymi ludźmi! — wykrzyknęła gospodyni. — Dzisiejsze dzieci nie chcą wcale słyszeć o rodzicach. Mam córkę w Petersburgu. Wcale o mnie nie pamięta, od dłuższego czasu nie miałam już od niej listu. Pragnęłabym poznać waszego syna, to musi być wyjątkowy chłopak!

Gdy Meliński po dwóch dniach przybył do mieszkania wdowy i zapytał się o państwa Kiszyryn, gospodyni serdecznie się do niego uśmiechnęła i zapytała:

— Czy pan jest ich synem? Tak?

Meliński w mgnieniu oka zorientował się w sytu-

acji i odparł:

— Tak... Kiszyryny... ich syn...

— Jakim pan jest dobrym dzieckiem! — zachwyciła się nim gospodyni, wskazując mu pokój Kiszyrynow.

James zamknął za nim drzwi i nastawił ucha, aby stwierdzić, czy ciekawa gospodyni nie podsłuchuje.

— Zdaje mi się, że ona podsłuchuje... — zauważył szeptem. — Bez żadnego szczególnego powodu, o! po prostu z ciekawości... Czasem nie pytała ciebie, czy jesteś naszym synem?

— Tak, odparłem twierdząco...

James niespodzianie rozwinął drzwi i spostrzegł jak gospodyni szybko odsunęła się od niego... Zapytał ją o coś, a wchodząc z powrotem do pokoju, oświadczył:

— Podsłuchuje ona ze zwykłej kobiecej ciekawości. Mówmy więc na razie bardzo głośno o naszym „synu”... Stara nie powinna nas o nic podejrzewać...

Gdy starszuskowie nacieszyli się już swoim „synem”, zaczęli szeptem omawiać najbardziej obchodzące ich sprawy. Meliński zakomunikował im, że udało mu się już umieścić w jednej z piwnic Teatru Wielkiego dość znaczną ilość dynamitu...

— W jaki sposób to uczyniłeś — zapytali prawie że jednocześnie James i Anna Morette. — Czy poszedłeś za naszą radą?

— Oczywiście. Nikomu nawet nie przyszło na myśl, że noszę przy sobie tak niebezpieczny materiał wybuchowy. Dookoła ciała przewiązałam cienkie woreczki-bandaże napełnione pyroksyliną i dynamitem, które dostarczył mi jeden z naszych ludzi służących w czerwonej armii. Przed zejściem do podziemi oświadczyłem moim podwładnym, że mocno uderzyłem się w plecy i że muszę stwierdzić, czy nie odniosłem jakiegoś poważniejszego obrażenia. Następnie sam udałem się do piwnicy, zrzuciłem z siebie niebezpieczne bandaże i zamknąłem piwnicę na klucz. Klucz mam przy sobie! Ach, jakie to przykre uczucie nosić na sobie woreczki-bandaże napełnione materiałem wybuchowym... cha, cha, cha — cicho roześmiał się Meliński — gdyby komuś tak przyszła myśl zbliżyć się do mnie z zapaloną zapalką!

— Czy nikt nie otworzy piwnicy? — zapytał James.

— Mam przy sobie klucze od wszystkich pokoi i piwnic — odparł Meliński. — Wiecie przecież, że mam zwracać uwagę na to, aby nikt tam się nie zdołał ukryć... Gdy klucze znajdują się u mnie, nikt się nie odważy podrobić kluczem otworzyć którąś z piwnic.

— Czy jesteś tego pewny? — wątpiła Anna Morette. — Nie mam jeszcze ciągle zaufania do tego psa, Jakackiego. Czy czasem o ciebie nie śledzi?

— Żyjemy z sobą w najlepszej zgodzie. Obdarza mnie on szczerą sympatią. Jestem przekonany, że sądzi, iż jestem ich człowiekiem. A jak pies ten zaczął mnie o coś podejrzewać, Teatr Wielki będzie leżał w gruzach...

— A kiedy zamierzasz wprowadzić nas do Opery: przecież tylko sześć dni dzieli nas od zjazdu bolszewików?

— Opracowałem już odpowiedni plan... Jest on nawet bardzo karkołomny, ale bez niebezpieczeństwa, moi drodzy, nie obejdzcie się przecież...

— Powiedźże, co to za plan? — zapytał zaciekawiony James.

Dalszy ciąg jutro.

JOZEF BIAŁOSKORSKI

## HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta

Legii Cudzoziemskiej w Maroku

Hiszpańska Legia Cudzoziemska składa się z najgorzyczniejszych elementów. Weterani żołnierze są zupełnie niezadowoleni.

Walki z Arabami toczyły się ze zwycięstwem naszym.

Po serii walk z Arabami wysłano Białoskorskiego do miasta i powierzone mu ćwiczenie rekrutów. Pierwszego dnia wprowadził ich na miejsce w pełnym rytmie i tak maszerowali dwadzieścia kilometrów w jedną stronę. Rekruci padali wprost ze zmęczenia.

46.

Tylko w ten sposób mogłem sobie wytłumaczyć masowy napływ Niemców do Legii. W tych czasach roilo się od nich w szeregach. Nawet sami Francuzi dziwili się temu napływowi i twierdzili z uśmiechem, że Niemcy postanowili chyba z Legii uczynić swój drugi „Waterland”.

Jak wróciliśmy w końcu do koszar rekruci rzucili się na ziemię, ciężko oddychając. Nie pozwoliłem im jednak je-

szcze odpoczywać. Czekała ich przed tym jeszcze praca. Musieli oczyścić karabiny. Rekruci z trudem unieśli się z ziemi i zabrali się do czyszczenia. Z początku chcieli to zrobić powierzchownie. Na to jednakże nie pozwoliłem. Na leżało ich przyzwyczaić do porządku. Dopiero gdy lufy karabinów lśniły, jak srebro, pozwoliłem im udać się na spoczynek.

Przed tym jeszcze oznajmiłem im:

— Dziś wydaję przepustki na miasto. Kto chce wyjść z koszar, niech się do mnie zgłosi.

Nikt się jednak nie zgłosił. Rekruci byli tak wyczerpani, że obecnie nic, poza odpoczynkiem, ich nie nęciło. Rozłożyli się w pokojach i nie zamieniali ze sobą słowa. Tylko dyżurni żołnierze, którzy mieli

przynieść posiłek nie mogli od poczywać. Większość z nich, przeklinając swój ciężki los, zabrala się do pracy. Tylko dwaj Niemcy, na których spadała tego dnia kolej, nie raczyli podnieść się i w dalszym ciągu się wylegiwali.

Starszy żołnierz, nie mogąc sobie z nimi dać rady, dla świętego spokoju, polecił dwom innym żołnierzom, Polakowi i Rosjaninowi, przynieść kolację. Ci jednak nie chcieli tego wykonać. Twierdzili, że wczoraj pełnili dyżur i nie zamierzają być kozłami ofiarnymi. Od słowa do słowa doszło do awantury, do której wniósł się również i kapral, Niemiec.

Ten nie pytając o powód awantury, wyjechał z pyskiem na Rosjanina i Polaka, grożąc surowymi karami za wylamanie się spod dyscypliny.

Przypadkowo przechodziłem przez korytarz. Usłyszałem szuranie z jednego z pokojów, zaintrygowany udałem się w tamtym kierunku.

— Co się stało? — zapytałem z proga.

Żołnierze ujrawszy mnie umilkli. Bali się widocznie skarżyć się na kaprala. Twierdzenie ich tylko zdradzały silne

zdemerowanie.

— No bez ceregieli, powiedzcie mi tu zaraz, co się stało — rzekłem znieczepliwiony.

Kapral widząc, że zwracam się tylko do żołnierzy, chciał czmychnąć. Zatrzymałem go jednak.

W końcu żołnierze nabrali odwagi i zaczęli się skarżyć:

— Gdzie tu sprawiedliwość — mówili prawie że jednocześnie — wczoraj mieliśmy dyżur i dziś kapral kazał nam pełnić dyżur. Nie chcieliśmy się na to zgodzić. To wszystko.

Podszedłem do listy zawieszonych na ścianie i stwierdziłem na kogo przypadła tego dnia dyżur. Ze zdumieniem ujrzałem, że na dwóch wylegujących się Niemców.

Oburzyło mnie to do żywego. Podskoczyłem do kaprala i zacząłem mu wymyślać w obecności żołnierzy:

— Ty półgłówku w mózg kopnięty, co sobie wyobraziłeś? Myślisz, że jesteś tu udziałem panem i możesz robić co się żywnie podoba? Dlaczego kazałeś im przynieść kolację, gdy dziś wcale na nich nie przypadła dyżur?

— Sa to największe brudaszy w plutonie — odparł drżącym głosem kapral. — Chcia-

łem ich w ten sposób ukarać.

Przyjrzałem się uważnie obu żołnierzom: byli zupełnie czystymi chłopakami, dbali o swój wygląd zewnętrzny — może bardziej niż kapral.

Nie chciałem jednak sądzić o ich czystości z pozoru i kazałem im odpiąć mundury. Ku mojemu zdumieniu przekonalem się że noszą czystą bieliznę i są umyć.

— Czego kłamiesz m' tu w żywe oczy! — wrzasnałem na kaprala. — Jutro staniesz do raportu, to się odczujesz od wprowadzania tu balaganu. Gdzie to słyszane aby kapral wyróżniał jednych żołnierzy, a drugich obarczał nadmierną pracą.

— Za poprzedniego sierżanta robiłem co mi się podobało i nigdy za to nie otrzymałem nagany — wtrącił kapral.

— A teraz będziesz robił to, co ja będę chciał, a nie to, co ty, zrozumiano? Jak będziesz wiele gadał, to powędrujesz jeszcze do paki. Jak śmiesz znęcać się bez powodu nad żołnierzami? Czy tego nauczyli cię w szkole podoficerskiej? Na pewno nie! Jesteś kapralem i musisz znać przepisy obowiązujące w Legii.

Dalszy ciąg jutro.



# „Przygody Dodka”

Niedzielnny film rysunkowy p. t.  
**KARNAWAŁ DODKA**



Kto do hrabiny jedzie na bal,  
Tego mi żal! Tego mi żal!  
Bo taki biedak przez trzy godziny  
Musi przed lustrem wprzód robić



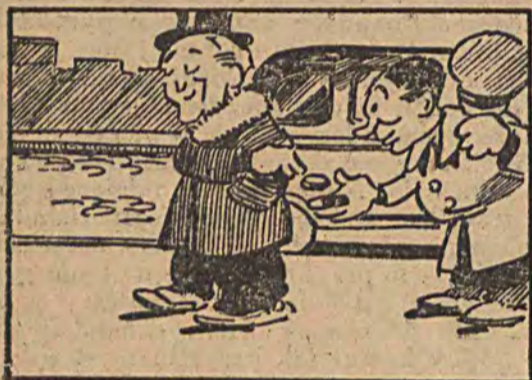
Wycisnął wągry, wygolił brodę,  
Lal długo na łeb kolonką wodę,  
Wreszcie dech wstrzymał, po czym w  
pokorze Włożył na szyję sztywną obrozę.



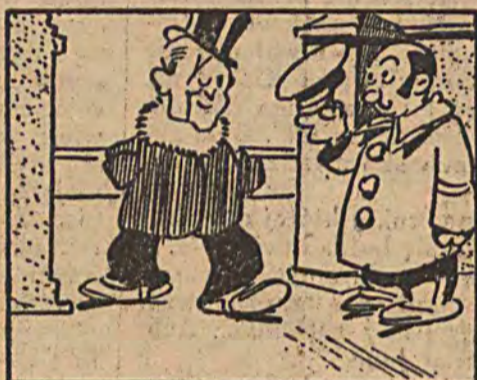
Człek tak długo jest pokraka,  
Póki nie przywdzieje fraka;  
Zaś we fraku, byle zmora  
Zamienia się w dyrektora.



Gdy odwiedza się hołotę,  
To się idzie na piechotę —  
Lecz osoby wyższej klasy,  
Autem wożą swe kulasy.



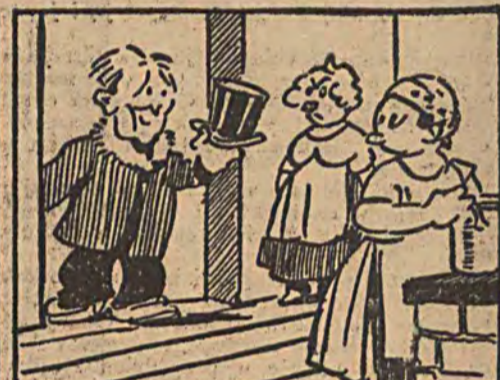
Jak widzimy, chłop się uparł,  
Ze jest hrabią, a nie D...odkiem  
Dał na piwo złotówczynę,  
Za to szofer zdjął czapczynę.



Do palacu bram  
Zmierza Jasny Pan...  
Nadał Dodek się jak bania,  
Sam dozorca mu się kłania!



Dodziu! Czyś pijany? Chuchnij!  
Na bal leziesz wszak od kuchni!  
Nie wiesz, bracie, z której strony  
Wchodzi hrabia na salony?



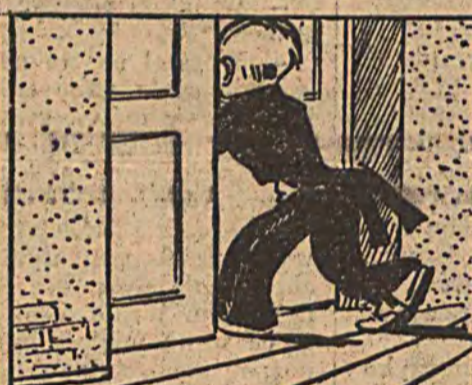
Z poza pękatego garnka  
Srogo patrzy nań kucharka,  
Ciska masło na patelnię  
I odzywa się bezczelnie!



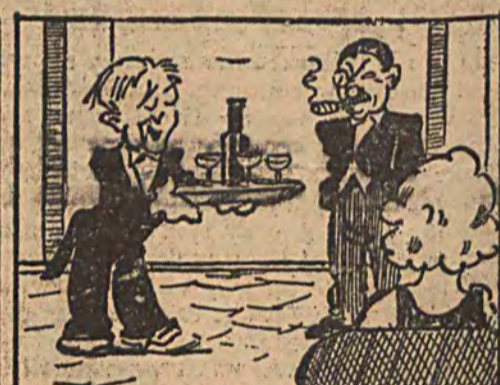
„Panie Dodek, dziś przez pana  
Panj je zdenerwowana;  
Od godziny już hrabina  
Się o pana dopomina...”



Dodek szybko się rozbiera.  
Pomywaczka Kazimiera,  
Gdy jej rzekł „Mój ideale”  
Fuka: „Jazda stąd na salę”!



Leci Dodek lotem ptaka,  
Powiewają poły fraka...  
Kto jest w salonowca roli,  
Z kuchni won, choć kuchnię woli.



U hrabiny na zabawie  
Likier pija się przy kawie,  
A usługa ugrzecznona  
Kraży pośród gości grona.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### Honorowa nagroda sportowa Zostanie nadana 23 stycznia

W dn. 23. bm. o godz. 11-ej w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. i P. W. odbędzie się doroczne zebranie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej.

Do nagrody za r. 1936 zgłoszeni zostali następujący kandydaci: Jadwiga Jędrzejowska, Józef Kiszkurko, Janina Kurkowska-Spychajowa, Jadwiga Wajsówna, Henryk Chmielewski oraz zespół ko-

szykówki. Nadmieniamy, że w skład komisji nadawczej wchodzi przedstawiciele: Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Rady Naukowej W. F., Związku Polskich Związków Sportowych, Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Zw. Dziennikarzy Sportowych oraz dyrektorzy: CIWF, Studium W. F. w Krakowie i Studium W. F. w Poznaniu.

### Ping-pongowe mistrzostwa Polski

W sobotę rozpoczęły się w Tarnowie indywidualne mistrzostwa Polski w ping-pongu. Do turnieju zgłosiło się 14 drużyn z całej Polski, a mianowicie:

H-gibor z Krakowa, Samson z Jarosławia, Hasmonca z Warszawy,

**Okładajcie jak najrychlej ofiary na pomoc Zimowej dla bezrobotnych.**

Makabi — Łódź, Ognisko z Rudnika, Makabi z Chorzowa, Hasmonca i Gwiazda ze Lwowa, MT z Torunia, Hakbah z Częstochowy, Hapoel z nadomska, Zuchwaci i KPW z Poznania oraz Makabi ze Stanisławowa.

Tytułu mistrza Polski broni Samson. O turnieju indywidualnego zgłosiło się ponad 100 zawodników i zawodniczek. Dyrektorem Polskiej brody Gutek z Jarosławia. W drugiej grupie spotkać się zapewne Finbastein z Warszawy, Blonder z Haczoru, Arzewickiego, Pukiet z Chorzowa i Werba z Rudnika.

### To i owo

#### W MAJU ODBĘDZIE SIĘ SENSACYJNY MECZ BOKSERSKI POLSKA—WŁOCHY

Włoski Związek Bokserski zgodził się na propozycję Polskiego Związku Bokserskiego rozegrania międzynarodowego spotkania w maju r. b.

Blizsze warunki oraz miejsce spotkania jeszcze nie zostały ustalone.

#### MISTRZOSTWA KRAKOWA W HOKEJU

Mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego między drużynami Sokola i Wawelu zakończył się zwycięstwem Sokola w stosunku 7:2 (2:0, 3:1, 2:1).

Bramki strzelił dla Sokola: Wilczyński (trzy), Nowicki (dwie) oraz Piekutowski i Farkas (po jednej), dla pokonanych Czajka i Meglicz.

#### SZERMIERCZE MISTRZOSTWA BIALEGOSTOKU

WKS Jagiellonia po raz pierwszy organizuje szermiercze mistrzostwa Białegostoku w szabli i florecie.

Do zawodów zgłosili się członkowie cywilni Jagiellonii oraz zawodnicy oddziałów garnizonu. Zawody odbędą się 31. bm.

### Hokejowe mistrzostwa Poznania

Sezon hokejowy w Poznaniu rozpoczął się zawodami o mistrzostwo okręgu. Wczoraj rozegrano dwa spotkania zakończone niespodziewanymi wysokimi zwycięstwami Warty i AZS, co świadczy o solidnym przygotowaniu się tych drużyn.

Warta pokonała Wojskowy klub sportowy 9:0 (0:0, 3:0, 6:0). Zwycięcy, szczególnie w 3. tercju grali koncertowo i zaskoczyli zupełnie WKS, którego drużyna w chwili obecnej reprezentuje się gorzej, aniżeli w roku poprzednim. Bramki dla Warty zdobyli: Tadecki, Urbański i Sob-

kiwicz. W drugim meczu AZS wygrał ze Stellą (Gniezno) 10:2 (4:1, 3:1, 3:0). AZS, który wystąpił bez Stogowski, górował zdecydowanie nad Stellą, która zupełnie nie wytrzymała tempa. Lupem bramkowym podzielili się: Zieliński, Krzyżagórski, Patrzykont, Kaźmierczak i Thierling. Dla pokonanych bramki zdobył Działot.

Wobec doskonałej formy AZS i Warty — jubileuszowy dwudniowy turniej Warty przy udziale zespołów Polonii i Warszawianki z Warszawy zapowiada się ciekawie.

### Mistrzostwo Polski w siatkówce

W piątek rozpoczęły się w Warszawie mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej. Do tych zawodów zgłosiło się 10 drużyn z całej Polski. Drużyny te zostały podzielone na dwie grupy.

W skład pierwszej weszły: AZS Warszawa, YMCA Kraków, Sokół Piotrków, Jedność z Ostrowia Wielkopolskiego, WKS Łódź.

W skład drugiej weszły: Polonia Warszawa, KPW Wilno, KPW Katowice, Gryf Toruń i Sokół 2-gi Lwów.

Wyniki pierwszego dnia były następujące: Sokół 2 — Gryf 2:0, AZS Warszawa — Sokół Piotrków 2:0, PKW Wilno — KPW Katowice 2:0, WKS — Jedność 2:0, Polonia — Gryf 2:1, AZS Warszawa — YMCA 2:0, Sokół 2 — KPW Wilno 2:0, Sokół Piotrków — Jedność 2:0, Polonia — KPW Katowice 2:0, YMCA — WKS 2:0.

Pierwszym dniem prowadzą w pierwszej grupie AZS Warszawa, a w drugiej Polonia Warszawa przed Sokolem z Lwowa i KPW Wilno.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.



KINO-TEATR  
**CZARY**  
w Piotrkowie

Największa rewelacja sezonu! Laughton, Gable, Franchot Tone oraz słynne piękności egzotyczne w tryumfalny filmie

# BOUNTY

— Film, który kosztował 2.000.000 dolarów —  
Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”  
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR  
**NOWOSCI**  
w Piotrkowie

Wielki film szpiegowski zrealizowany na podstawie autentycznych dowodów p. t.

# Tajna brygada

Miłość i obowiązek, oto pytanie na które odpowiedzą Vera Korene i Jean Murat  
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

## Ożywiona działalność Piotrkowskiego Stow. Prawników

Onegdaj w Piotrkowskim Stowarzyszeniu Prawników p. adwokat Szafnicki wygłosił referat „O stosowania środków zapobiegających uchylaniu się od sądu”. Był to temat bardzo interesujący, gdyż dotyczy także aresztowania osób dopiero po dejranych o przestępstwo; to też wywazała się obszerna dyskusja wielostronna, w której

uczestniczyli p. p. sędziowie: Bornstein, Bagowut i Kuczyński, p.p. adwokaci Förster i Noweła i p. notariusz Popławski. Dyskusja pod przewodnictwem p. adwokata Klejny, jako Prezesa Stowarzyszenia. Trwała z wielkim ożywieniem około 2-ch godzin stojąc na bardzo wysokim poziomie prawniczym.

## W trosce o zdrowie młodzieży

Zakończenie Kursu Wych. Fiz. w Piotrkowie

Ubiegłej niedzieli odbyło się w lokalu szkoły powsz. im. Ks. J. Poniatowskiego uroczyste zamknięcie kursu wych. fiz., jaki staraniem tut. Inspektoratu Szkolnego odbył się dla nauczycieli ćwiczeń cielesnych w szk. powsz.

Kurs trwał od 30.XII.36 r. do 11 km. Ogółem ukończyło kurs 59 osób z pośród nauczycielstwa obwodu szkoln. piotrkowskiego. Kierownikiem kursu był instruktor wych. fiz. p. Zygmunt Dziegielewski, który wraz z p. Franciszkiem Łakomcem energicznie i owocnie pra-

cuja nad podniesieniem stanu wych. fiz. w szkołach powsz. w pierwszym rzędzie przez gruntowne zaznajomienie nauczycielstwa z metodyką tego przedmiotu.

Zakończenie odbyło się w obecności insp. Szk. p. Sarnackiego, mjr. Stanisł. Juszcakiewicza, sekr. Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. p. Stępnia oraz innych gości i uczestników kursu.

Kurs odbył się w miłej, serdecznej atmosferze, która przyczyniła się do tego, że praca szła na nim rażno i ochoczo zp.

## Bezpieczeństwo

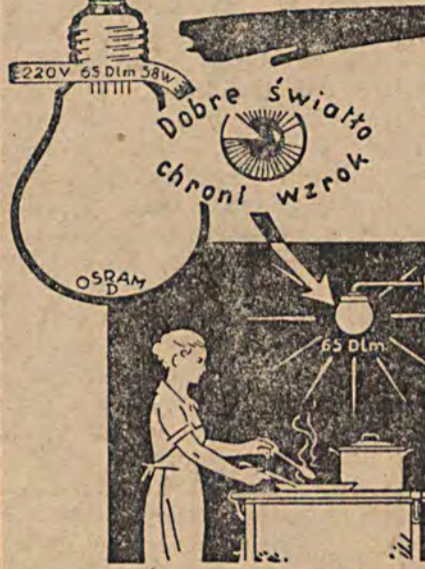
— Wygoda  
WSZYSTKO CO CENNE  
PRZECHOWUJ W KASETKACH

# P.K.O.

Oddział  
**WŁODZI,**  
AL. KOŚCIUSZKI 15  
CZYNSZ  
DZIERŻAWNY  
ZNACZNIE OBNIŻONY

Czy jesteś członkiem LOPP

## Recepta oświetleniowa Nr. 4



By wasze oświetlenie było tanie i obfite, używajcie Osramówek. Słusznie, oszczędzając energię, uzyskacie wyjątkowo wysoką wydajność świetlną za znaczną na trzonku przy gwarantowanym zużyciu prądu w watach. Zastępujcie stare żarówki Osramówkami. Słusznie, oszczędzając w kuchni żarówki na 65-Dlm.

**OSRAMÓWKI-D**  
dają obfite i tanie światło.  
Wyrób polski

Na fali radiowej

„Szczedriwki” — ludowe koledy ukraińskie nadaje Polskie Radio

Szczedriwki są to ludowe koledy w rodzaju „pastorałek” śpiewane przez lud ukraiński w Małopolsce Wschodniej. Piękne te pieśni odznaczające się oryginalną melodią i pełnym szczerą poezją tekstem usłyszą radiosłuchacze ze Lwowa dn. 18.1 o godz. 16.30 w wykonaniu doskonałego chóru archikatedry grecko-katolickiej św. Jura, pod dyr. Jana Ochrymowicza.

„Poezja Miłości” — Fragment „Wieczorów florenckich” przez radio

Dn. 18.1 o godz. 21.00 Rozgłośnia Wilenska nadaje fragment słuchowiskowy p. t. „Poezja miłości” z Wieczorów florenckich — Juliana Klaczki. Ciekawa ta audycja w wysoce artystycznym opracowaniu dr. Władysława Arcimowicza będzie rewelacją radiowego programu literackiego.

„Potrójny ślad” — powtórzenie słuchowiska Szemplińskiej

Dnia 17 stycznia o godz. 16.15 Polskie Radio wznawia oryginalne słuchowisko Elżbiety Szemplińskiej-Sobolewskiej p. t. „Potrójny ślad”. W dialogu pełnym finezji i intymności maluje autorka walkę dwóch kobiet o uczucie mężczyzny. Słuchowisko akcji nie ma żadnej, ale jest w nim walka, która rozwija się w słowach, walka pełna napięcia i dramatyczności. Oprócz tematu walki mamy w słuchowisku Szemplińskiej trzy portrety tego samego człowieka. Zestawienie tych portretów fascynuje słuchacza, daje mu możliwość skomponowania portretu syntetycznego. Ujęcie obu tych tematów jest wybitnie radiowe. zawiera elementy niemożliwe do zrealizowania ani na scenie ani w powieści. W audycji wezmą udział: Irena Eichlerówna, Karolina Lubieńska i Jan Kreczmar.

Stefan Aszkenazy w radio  
Polski pianista Stefan Aszke-



nazy, zaszczytnie znany w kraju i zagranicą artysta zdobył sobie wielki sukces cyklem sonat Beethovena, wykonanym przed mikrofonami obcych radiofonii. Obecnie dni 17.1 o godz. 21.30 pianista odegra dla radiosłuchaczy polskich dwie sonaty Beethovena op. 10 F-Dur i D-Dur.

Miasto a wieś w poezji — radiowy szkic literacki

Na końcu ubiegłego wieku poezja zwłaszcza polska była ściśle związana z wsią, z kulturą i obyczajem wsi. Miasto wchodziło w obręb poezji wyjątkowo, a i wtedy w oświetleniu urobionym pod wpływem wsi i natury. Samo miasto, jego cechy, właściwości, jego odrębność, weszło do poezji dopiero w ostatnim ćwierćwieczu. Ten temat przełomu w dziedzinie literatury omówi w swym szkicu literackim Jan Wańsiewski dn. 17.1 o godz. 19.00.

Niedzielnny podwieczorek przy mikrofonie

W niedzielę dn. 17 stycznia spędzą radiosłuchacze mile dwie godziny od 17.00 do 19.00 słuchając wesołego i beztrudnego podwieczorku przy mikrofonie. Udział zapewnili doskonali soliści: Helena Lipowska, Irena Paluli, Siostry Burskie, Witold Conti i Wilhelm Karabowski. Odpowiednie tło artystyczne tworzyli zespół Mała Orkiestra Polskiego Radja.

## Złodzieje zaopatrują się na okres mrozów

W nocy na 15 b.m. na szkołę Krygier Anny, zam. w Piotrkowie, przy ul. Niepodległości 4 skradziono ze strychu domu bieliznę, wartości narazie nieustalonej.

## Kłody pod nogi

### Jak się „popiera” sport w Piotrkowie

Nie duże miasto Piotrków, ten „spokojny” ośrodek emerytów, nie jest pozbawiony częstych sensacji i różnych skandali, które w rozmaity sposób są tłumaczone aby nie wyszły o nim kompromitujące wieści na zewnątrz.

Kto z dziennikarzy, lub ludzi czystych rąk odważy się puścić bombę pod sąd opinii albo zwrócić się do władz z tego robi się „ukrytego endeka”, nie „błagonadziejnego wicherzyciela”, albo pomyłonego.

Kto tępi brudy, ten jest nie mile widziany w pewnych kołach bezbożniczo-frontowo-piackich zagnieżdżonych dzięki indolencji pewnego czynnika w Piotrkowie.

Ale do czasu dzban wodę nosi, „aż się ucho urwie” — rzeczy staropolskie przysłowie.

Tak się i dzieje. Skompromitowani prezesi „frontowi”, którzy krwawe burdy wywołują z kobietami na publicznych zabawach — przynoszą wstyd już nie tylko organizacji utrzymanym ze składek publicznych, ale przede wszystkim podrywają autorytet protektorów, którzy na te lajdackie wyczyny patrzą przez palce.

Tak długi wstęp musieliśmy dać przed nowym skandalem, tym razem sportowym.

Otóż przed wyjazdem na zaszczytne mistrzostwa polskie intryganci potrafili zdekompletować mistrzowską drużynę „Sokoła”, bo przecież w ich pojęciu sport łączy się nie rozważnie z polityką — i kto nie wyznaje ideologii „frontu ludowego” temu należy wszelkimi sposobami życie utrudniać.

Wysłano więc drużynę w stanie takim, aby nie mogła wygrać ani jednej walki — gdyż użyć trzeba było graczy rezer-

wowych, którzy ani rutyny ani treningu nie mają. Mimo to Sokół sprawił wspaniałą niespodziankę. Wprawdzie w pierwszym dniu mistrzostw uległ mistrzowi Polski AZS-owi w stosunku 2:0 ale już w godzinach wieczornych tegoż dnia pokonał w tymże stopniu drugiego przeciwnika, mistrzowską drużynę Ostrowa „Jedność”.

Dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo Polski odbywa się w sobotę i niedzielę.

Mimo więc braku wszelkiej opieki i pomocy ze strony nawet własnego Zarządu drużyna „Sokoła” chlubnie broni barw

nie tylko Piotrkowa ale całego okręgu Częstochowsko-Kieleckiego. Duszą zespołu jest kierownik drużyny p. Chojwa, który przy pomocy p. Gutmana oraz przy usilnym poparciu niestrudzonego opiekuna sportu w Piotrkowie komendanta miejskiego P. W. i W. F. pana porucznika Szczepańskiego, dokłada wszelkich wysiłków i starań aby, mimo różnych tendencyjnych nagonek i trudności uzyskać jak najlepszy wynik.

Tego dzielnej drużynie wszyscy uczeni mieszkańcy szczerze życzą. (bk)

## Tragedia miłosna pod Piotrkowem

Usiłowanie zabójstwa i samobójstwa

W dn. 15 b.m. o godz. 19.15 we wsi Gajkowie, gm. Podolin w mieszkaniu własnym, Falek Zofia) lat 22, panna, robotnica, usiłowała pozbawić życia przyjaciela swego Raczyńskiego Czestawa, lat 36, zam. w Moszczenicy, gm. Bogusławice, przez oddanie do niego wystrzału z pistoletu, kal. 6-35, ra-

niąc go w szyję, a następnie drugi strzał odała do siebie pozbawiając się życia. Przyczyna tego wypadku zawód miłosny, ponieważ Raczyński zamierzał poślubić inną, a z Falkówną utrzymywał stosunki miłosne od 6 lat. Raczyńskiego przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie. Stan jego okazał się bardzo groźnym.

## Przypomnienie

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym t. j. w niedzielę o godz. 16-iej w sali im. Kilińskiego odbędzie się Walne Zebranie Członków Kasy Bezprocentowego Kredytu. Ze względu na doniosłe znaczenie tej chrześcijańskiej placówki pożąpane jest aby zainteresowani drobni rzemieślnicy i chałupnicy wzięli jaknajliczniejszy udział w kreowaniu tej kasy.

## Zatrzymanie

W dniu 13 bm. Posterunek PP. w Belchatowie zatrzymał Berłowskiego Bolesława, lat 27, zam. we wsi Edwardów, gm. Belchatówek, i Trepkę Stanisława, lat 20, zam. we wsi Binków gm. Belchatówek i Garnarka Józefa, lat 21 zam. we wsi Binków, gm. Belchatówek, wymienieni podejrzani są o dokonywanie kradzieży świń.

KINO-TEATR  
**„AS“**  
 w Piotrkowie  
 Tel. 15-20

J. GAYNOR która chciała wyjść za mąż dlatego że o tem sly-  
 szała, C. BENNET stworzona do miłości, L. YOUNG która  
 zniecierpliwiona mężczyzną, S. Simon dla której miłość była naj-  
 większym przeżyciem. Cztery te kobiety przeżyły swój wielki  
 romans w najpiękniejszym filmie p. t.

## Zakochane kobiety

Początek sensów o g. 5,79 w niedziele i święta o 3,57,9. Ceny miejsc zwykłe

## Nowa świetlica

Przy Związku Rzemieślników  
 Chrześcian, Al. 3 Maja 12, (w  
 lokalu dawnej Bursy Rzemie-  
 ślniczej) jest czynna świetlica  
 we wtorki i piątki od godz. 19  
 do 21, w niedziele od godziny 16.  
 Zapisy na członków bezpłat-  
 nie w dnie zajęć.

## w Piotrkowie

MÓWIĄ ŻE...

...p. F. znany erotoman no  
 był pensjonat we Włodzimie  
 rzowie od swej kuzynki w tym  
 celu, ażeby mieć ułatwiony do-  
 stęp do płci odmiennej.



### Na fali radiowej

#### Nowa Rozgłośnia Polskiego Radja w Baranowiczach Dziesiąta rozgłośnia radjofonii polskiej

Jak wiadomo w ciągu lutego rozpoczną się próby techniczne dziewiątej z kolei radiostacji Polskiego Radja, które uruchomiona będzie jako Warszawa II na terenach dawnego fortu Mokotowski.

Dziesiątą radiostacją Polskiego Radja będzie rozgłośnia w Baranowiczach. Polskie Radjo zdecydowało się już definitywnie budowę tej stacji, której krak bardzo dawał się odczuwać na Wschodnich Kresach Polski. Radiostacja w Baranowiczach będzie miała 50 kw. w antenie, a więc będzie tak silna jak obecnie stacje radiowe we Lwowie i Wilnie. Dzięki postanowieniu Polskiego Radja wybudowania w Baranowiczach nowej stacji na Ziemiach Wschodnich naszego Państwa działają będą trzy silne stacje radiowe.

Miasto Baranowice ofiarowało bezpłatnie pod budowę stacji plac o powierzchni 10 tys. m. kw.

Nowa radiostacja w Baranowiczach obejmie swym zasięgiem Polesie i Nowogródzczyznę, pozwalając około 1 i pół miliona mieszkańców na Kresach słuchać audycji radiowych na tanie odbiorniki detektorowe dla których opłata abonamentowa obniżona została ostatnio do 1 zł miesięcznie dla wszystkich. Ze względu na warunki materialne ludności kresowej wybudowanie nowej stacji radiowej w Baranowiczach będzie miało bardzo duże znaczenie państwowe.

Zasięg nowej rozgłośni obejmować będzie prócz Baranowicz — Pińsk, Nowogródek, Lidę, Grodno, Kobryń, Wołkowysk, Nieśwież, Stolepce, Młodziec i t. d.

Budowa aparatury nadawczej nowej stacji wykonana będzie przez własne warsztaty Polskiego Radja w ciągu roku, tak że uruchomienie radiostacji w Baranowiczach spodziewane jest na wiosnę roku przyszłego.

#### Ignacy Neumark i Mikołaj Łopatników w radiowym koncercie symfonicznym

Dobre znany polskim radiosłuchaczom dyrygent, stale przebywający w Holandii, Ignacy Neumark, przypomni się polskiej publiczności dn. 18.1 o godz. 22.00 w koncercie Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja. Neumark dyrygować będzie uroczą uverturę do „Denocy letniej” Mendelszona, Denocę „Fetes” — II część z badiusiego „Fetes” — II część z nadzwyczaj warwych i typowych impresjonistycznych „Nocturnes” oraz poemat symfoniczny H. Habaud „La procession nocturne” według „Fausta” Lenaua. Solistą koncertu będzie młody kompozytor rosyjski Mikołaj Łopatnikow, który wykona własny koncert na fortepian i orkiestrę.

Kupujcie wyroby krajowe

# Leczenie skutków i przyczyn

— „Kradzież grosza publicznego, łapownictwo, niedozór, niedbalstwo, protekcjonizm i nepotyzm — mówił minister sprawiedliwości w sejmowej komisji budżetowej — oto nazwy chorób, toczących młody organizm naszej państwowości”.

I podawszy szereg konkretnych przykładów oświadczył: — „Tu nie wolno chować głowy w piasek... Rząd nie cofnie się przed najdalej idącymi środkami, ażeby niebezpieczeństwo radykalnie usunąć”.

Spółeczeństwo przyjmie te słowa z zadowoleniem i uznaniem. Walka bowiem z nadużyciami ze strony takich jednostek w naszym aparacie urzędniczym, które są niegodne mienia polskiego funkcjonariusza państwowego, musi być przeprowadzone z taką samą bezwzględnością.

Jednak w tym doniosłym zagadnieniu tępienia nadużyć urzędniczych trzeba — jeśli chcemy tę sprawę ująć realnie i praktycznie — spojrzeć również i na — nie — jako drugą stronę medalu, sięgnąć do źródeł, które powodują sporadycznie na szczęście występujące wykroczenia. Co innego bowiem jest bezwzględne karanie już ujawnionych nadużyć, tępienie objawów tego rodzaju, gdziekolwiek zajdą — a co innego leczenie samej choroby, a nie tylko jej objawów zewnętrznych i następstw.

Otóż — jeśli się głębiej zastanowimy nad atmosferą, w której rodzą się nadużycia — to stwierdzić możemy, że atmosfera ta jest owiana zawsze najgłębszą, najstaranniej robioną tajemniczością... Urzędnik, schodzący na drogę bezprawia, pragnący swe nadużycia ukryć lub zataić, osnuwa wszystko, co w tym kierunku czyni, świadomie gęstą mgłą tajemniczości.

Jak mu to najlepiej może się udać? Tak samo zresztą, jak w przyrodzie. Gdzie tu najłatwiej się ukryć, gdzie coś przed oczyma ludzkimi schować? Chyba najlepiej w gęstwinie leśnej... Na płaskiej równinie, tam gdzie wszystko widoczne, nie...

Podobnie ma się rzecz z możliwościami zatajenia nadużyć. Są one najwyższe tam, gdzie mamy gęstwinę środków i środków biurokratycznych, w gęstce papierków, wykazów, statystyk, w stosach aktów, w skomplikowanej procedurze biurokratycznej. Tam, gdzie się nawet najbystrzejsza kontrola nie rozesa i nie połapie, gdzie w powodzi papierków — jak w gęstym podszyciu lasu — wszystko można ukryć i zataić, gdzie nadużycia można popełniać i na długi dystans, bez obawy o ich wykrycie lub też z możliwością tylko przypadkowego ich ujawnienia.

Bo — zapytajmy — czyż wicedyrektor dep. podatkowego min. skarbu Michalski, lub starosta w Działdowie Twardowski, że wymienimy tylko dwie głośne afery — nie podlegali kontroli? Podlegali jej tak samo jak inne urzędy. A jednak latami całymi mogli brnąć coraz głębiej w wykroczenia, gdyż pomocnym im był właśnie ten gąszcz procedury biurokratycznej, ta tajemniczość, którą w mrokach gęstego lasu aparatu urzędowego sami stwarzali i sami jej pilnowali...

Wniosek sam się wysuwa. Gdzie mniej skomplikowana biurokracja, gdzie mniej papierowej tajemniczości, mniej kruczków i mniej powodzi papierków czy wykazów, foliów czy rejestratur — tam też i mniej

szansa nadużyć, a większe szanse ich wykrywania. Tam też i mniejsza okazja dla ludzi o słabym charakterze zejścia z drogi uczciwego urzędowania w gęstwinę bezprawia.

I tu sięgamy do najgłębszego źródła w walce z nadużyciami. Tu je uniemożliwiamy, względnie niepomniernie utrudniamy. Tu dokonuje się to, co — by użyć modnych obecnie porównań „kawalerskich” — nazywa się: skakać na konia, a nie przez konia...

Bezspornie: walka z ujawnionymi nadużyciami musi być przeprowadzona z całą stanowczością. A to nie wystarczy. Trzeba rozwinąć akcję zapobiegawczą. Wskazaliśmy, jak ją podjąć i rozumieć należy.

Trzeba prócz walki z objawami choroby dotrzeć do chorobotwórczych bakterii. Plenią się one na podłożu skomplikowanego biurokratyzmu. Tu dojrzewają i tu znieprawiają słabsze jednostki.

Istnieje w nauce medycznej prastara zasada, znana jeszcze lekarzom w starożytności: cessante causa cessat effectus... gdy usunie się przyczyny choroby ustępują jej następstwa... Zasadę tę trzeba zastosować też i w leczeniu „choroby — jak się wyraził minister skarbu — toczącej młody organizm naszej państwowości”: pleniące się epidemii nadużyć, popelnianych przez ośmielone gąszczami biurokratyzmu jednostki.

F. P.

## Sensacyjny wynik dochodzeń

w sprawie tajemniczego trupa na torze kolejowym w Piotrkowie

W dniu 15 b.m. przez tut. Wydział Śledczy zostali zatrzymani: Kulicki Stan., lat 29, zam. w Piotrkowie uchylający się od odbycia kary więzienia, oraz poszukiwany za dokonywanie kradzieży sklepowych, oraz Krawczyk Bron., lat 26, zam. w Piotrkowie, jako również podejrzany o dokonywanie kradzieży. Wymienieni zostali przekazani do dyspozycji Sądu.

Jak ustalono niezbitie sprawa zbadania tajemnicy zamordowania Polaka, którego trupa znaleziono na torze dały rewelacyjne wyniki. Okazało się, że aresztowany Kalicki Stan. i Krawczyk Bron., którzy razem w dn. 12 b.m. byli na kradzieży z Polakiem, wyjaśnili, że ten

został zastrzelony na podwórku poszkodowanego, skąd Kalicki i Krawczyk przenieśli go na tor i tam położyli aby upozorować, że Polak został zastrzelony przez Straż Kolejową. Podstęp się nie udał i z aresztowaniem obydwóch opryszków wyszły na jaw szczegóły towarzyszące śmierci Polaka.

Wspólnicy zabitego na kradzieży Polaka wlekli go 4 km. od wsi Jarosty, gdzie usiłowali dokonać kradzieży aż do Piotrkowa.

Obaj zatrzymani Kulicki i Krawczyk zaopatrzeni byli w dobrowolną broń palną automatyczną, która uległa konfiskacie.

## Wielka zabawa

karnawałowa

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” i „Policyjny Klub Sportowy” w Piotrkowie” urządzają w dniu 1 lutego 1937 r. w połączonych salach im. Kilińskiego i „Sokoła” przy Alei 3-go Maja 14

### Tradycyjną Zabawę Karnawałową

Zabawa jak w latach ubiegłych zapowiada się nad wyraz znakomicie bowiem policja piotrkowska słynie nie tylko ze sprężystego tropienia przestępców ale też celuje w świętym organizowaniu wszelkich imprez.

Na zabawie w dwóch salach grać będzie dwa doskonałe zespoły muzyczne. Bufet przygotowany jest po tanich cenach. Dochód z imprezy zabawowej przeznaczony będzie na szlachetny cel to jest na pomoc dla wdów i sierot po zmarłych i poległych w obronie życia i mienia obywateli policjantach.

Kto nie otrzymał zaproszenia winien się z góry w nie zaopatrzyć gdyż wstęp na salę bez tego nie jest przewidziany.

Początek zabawy o g. 21-ej. Wejścia po 2 zł dla panów i 1,50 dla pan.

## Występ Reduty

Znakomity satyryk rosyjski Mikołaj Gogol napisał świetną komedię „Rewizor”, która była bieżcem na stosunki panujące w carskiej Rosji.

Satyra Gogola jest nieśmiertelna. Aczkolwiek od chwili napisania Rewizora upłynęło kilkadziesiąt lat i carska Rosja już leży w gruzach, temat Rewizora jest dziś aktualny nie tylko dla stosunków rosyjskich, lecz nawet w krajach pozostałych Europy.

Rewizor przed laty był grany w teatrze im. Słowackiego w Krakowie i w ciągu kilku tygodni nie schodził z repertuaru.

Piotrków będzie miał możliwość ujrzeć znakomitą komedię w dniu 18 bm. w sali im. Kilińskiego. Odegra ją zespół Reduty. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. radcy Piotra Borczyka.

## Zawiadomienie

Zawiadamiamy Szanowną Klientelę, że firma

## PE-TE-HA

POLSKIE BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

w Piotrkowie, Toruńska 1, tel. 1496.

przeszła w dniu 13 bm. na własność p. dyrektora Antoniego Szaperta, który też ma wyłączne prawa reprezentowania firmy Z poważaniem Firma PE-TE-HA

## Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, zdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze, Choroby złej przemiany materii niszcza organizm i przyspieszają starość.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwu-

dziesięcioletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego.

Brozury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.